[illegible] ...istracja Tel. 182-45, ul. Żwirk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 4 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 66 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.–
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Rok XII Nr. 122 Łódź, sobota 2 maja 1936 r.

Samolotem wysłano z Włoch sztandar

dla zamku w Addis Abebie.

Ostatnie depesze ze stolicy Abisynji.

PARYŻ 2.5. Wojska rasa Nasibu cofają się spod Sassabaneh w kierunku Dżidżigi, ścigane przez samoloty włoskie.

Wczoraj dywizja „czarnych koszul" pod dowództwem gen. Agostini zajęła miasto Dagabur, zdobywając tam łup wojenny w postaci broni, amunicji i kilku dział.

W Addis Abebie unieruchomiono już radjostacje, wywożąc najważniejsze części składowe aparatury.

Ostatnia radjodepesza wysłana została przez negusa do przedstawiciela Abisynji w Genewie, Wolde Marjama.

Wkroczenia wojsk włoskich do Addis Abeby spodziewać się można w pierwszych dniach nadchodzącego tygodnia.

Marsz. Badoglio wyjechał z Dessie w czwartek wieczorem i znajduje się obecnie w drodze do Addis Abeby.

Wedle wiadomości otrzymanych w Dżibutti, cesarz abisyński nie zrezygnował z dalszej walki. Ogłosił on obecnie pospolite ruszenie, powołując wszystkich zdolnych do noszenia broni do obrony kraju.

Cesarz wraz z synami ma udać się do jednego z miast w zachodniej części kraju Natomiast cesarzowa w towarzystwie młodszej córki zamieszka

w klasztorze koptyjskim

w Jerozolimie.

RZYM, 2. 5. — Zdobycie Addis Abeby spodziewane jest tu lada dzień.

Przewidywane jest uroczyste zatknięcie sztandaru włoskiego na zamku cesarskim.

Sztandar, który powiewać ma na zamku negusa, został podobno ofiarowany przez miasto Vittorio Veneto, pamiętne decydującem zwycięstwem odniesionem w 1918 r. przez Włochów nad armją austrjacko - węgierską.

Sztandar ten został już wysłany samolotem do sztabu marszałka Badoglio.

—oo—

WALKA DO OSTATNIEGO ŻOŁNIERZA.

Negus oparzony gazami trującemi

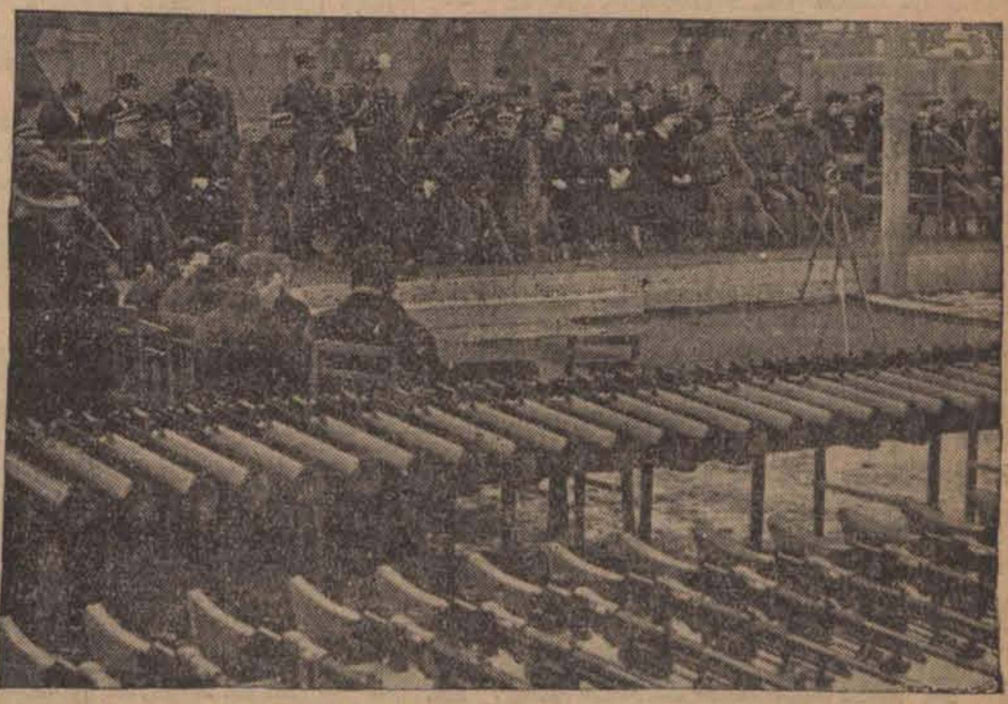
LONDYN, 2. 5. — Z Addis Abeby donoszą: Onegdaj negus wrócił nagle do Addis Abeby. Miał na rękach obrażenia pochodzące od gazów trujących. Mimo wyraźnych oznak przemęczenia cesarz wykazywał wielką energję i niezachwiany spokój umysłu. Negus oświadczył przedstawicielom prasy, że po zreorganizowaniu armji nanowo podejmie walkę. O poddaniu się niema mowy. Nigdy nie podejmie bezpośrednich rokowań z Włochami o pokój. Rokowania mogą nastąpić jedynie za pośrednictwem Ligi Narodów. Negus oświadczył, że chociaż armja abisyńska na froncie północnym zmuszona została do odwrotu, Abisyńczycy nie są pobici i zdecydowani są walczyć do ostatniego żołnierza. Przeniesienie siedziby rządu z Addis Abeby nie posiada większego znaczenia. Wczoraj wydana została proklamacja mobilizująca wszystkich zdrowych mężczyzn do walki z Włochami. Według wiadomości prasy nowa koncentracja sił abisyńskich nastąpić ma o 60 mil na zachód od Addis Abeby. Tecle Hawariate, który był delegatem Abisynji do Ligi Narodów, pozostać ma z około 100 policjantami w stolicy, aż do nadejścia awangardy włoskiej, celem utrzymania porządku w mieście, poczem ma się przyłączyć do armji cesarza. Wedle ostatnich wiadomości, przednie straże włoskie znajdują się w odległości 80 klm. od Addis Abeby.

NOWE TRANSPORTY

RZYM, 2 maja. Z Neapolu odpłynął do Afryki Wschodniej okręt „Principessa Giovanna" z transportem 28 oficerów, 500 żołnierzy i 900 robotników. Wczoraj wieczorem odpłynął z Neapolu okręt „Italia", który zabiera 7 grupę artylerji zmotoryzowanej. Z Regio Emilin odjechały do Afryki Wschodniej liczne oddziały artylerji, a z Bolonji kolumna samochodowa licząca 250 ludzi. W Genui przygotowuje się do odjazdu 3000 robotników, którzy odpłyną do Afryki na okrętach „Nita" i „Sannio".

—:0:—

Ofiarność robotnika polskiego.



Fragment przekazania armji daru robotników i pracowników zakładów F. K. w postaci 100 karabinów maszynowych, dla uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego.

NAPADY RABUNKOWE

na banki amerykańskie.

NOWY JORK, 2. 5. (od wł. kor.) — W ostatnich dniach w wielu stanach Ameryki Północnej gangsterzy dokonali licznych napadów zbrojnych. W piątek w Detroit zrabowano w banku 50.000 dolarów, w czwartek w New Jersey — 20.000 dol.

Policji udało się w Nowym Orleanie zaaresztować nieuchwytnego dotychczas bandytę Alwina Karbis, któremu po słynnym Dillingerze przysługiwał tytuł niebezpiecznego bandyty Nr. 1.

—:0:—

Monstrancje i kielichy w worku z otrębami

KUPIEC ZBOŻOWY ŚWIĘTOKRADCĄ.

SIERADZ, 2. 5. — W początkach kwietnia r.b. rozeszła się wieść, że w Stawie, pow. kaliskiego, splondrowany został kościół, przyczem zostały skradzione: piękna monstrancja i dwa kielichy srebrne, grubo pozłacane, przedstawiające wartość około 1600 złotych.

Jeden ze zrabowanych kielichów był zabytkiem historycznym i pochodził z roku 1640. Waga skradzionych naczyń liturgicznych wynosiła około 5 kg.

Jak ustaliła miejscowa policja, świętokradzca zbiegł na rowerze w stronę Sieradza, o czem została powiadomiona policja.

Po długich obserwacjach ustalono, że kradzieży mógł dokonać kupiec zbożowy Antoni Biernat, który wspólnie z bratem Władysławem prowadzili handel zbożem, główny skład mieścił się w kolonji Wośniki pod Sieradzem.

Początkowe rewizje i obserwacje nie doprowadziły do wykrycia sprawcy kradzieży. Dopiero nagła, niespodziewana rewizja, przeprowadzona onegdaj, dała nadspodziewane wyniki. Znaleziono w worku z otrębami

ukryte monstrancje

i kielichy, lecz w stanie pociętym i połamanym, owinięte w gazetę.

Aresztowany zbrodniarz przyznał się do świętokradztwa i zeznał, że zrabowane rzeczy zakopał w polu, gdzie leżały około 3 tygodni, następnie przyniósł je do domu pożyczył od kowala specjalnych obcęgów i monstrancję i kielichy pociął w drobne kawałeczki.

Przed kilku laty Antoni Biernat wraz z rodzicami wyemigrował do Francji, lecz został skazany na 2 miesiące aresztu i wydalenie z granic Francji.

Po przybyciu do Polski osiadł w miejscu poprzedniego zamieszkania Stawie i ożeniwszy się dość bogato przetrwonił pieniądze i żonę porzucił.

Po rozmaitych przygodach zamieszkał następnie w Wośnikach, gdzie wspólnie z bratem założył skład zbożowy. Brat początkowo aresztowany został jednak zwolniony, gdyż jak się okazało nie wiedział nic o kradzieży.

Biernata policja przekazała władzom kaliskim wraz z dowodami rzeczowymi.

Echa pochodu 1-majowego.

Masowy udział żydów.

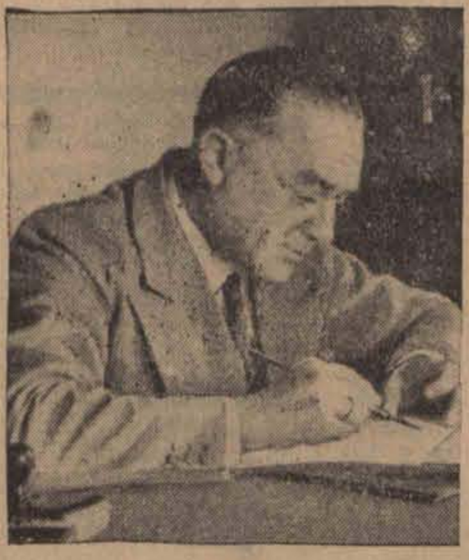
ŁÓDŹ 2 maja. We wczorajszym pochodzie pierwszomajowym w Łodzi olbrzymi odsetek, bo około 50 procent stanowili żydzi. Niesione przez nich transparenty z podobiznami przywódców komunistycznych, a między innymi Lenina oraz wykrzykiwane hasła antypaństwowe skierowane przeciwko Polsce i armji budziły oburzenie wśród polskich przechodniów. Te właśnie prowokacyjne okrzyki doprowadziły do pożałowania godnych zajść przed posesją przy ulicy Piotrkowskiej 91, zakończonych poranieniem kilku osób. Wybito kilka szyb wyłącznie w oknach chrześcijańskich sklepów. (Cianciary, Ruszczaka, Jankowskiego) Spośród szeregu osób zatrzymanych przeważają żydzi, tak mężczyźni, jak i elegancko ubrane kobiety, które rzucały okrzyki i hasła antypaństwowe.

—:0:—

Czy jesteś członkiem

L.O.P.P.?

Przysły gubernator Addis Abeby?



Były poseł włoski w Addis Abebie hrabia Vinci ma być mianowany gubernatorem abisyńskiej stolicy po jej zajęciu.

—:0:—

Dalszy ciąg „Narady Gospodarczej"

nad sposobami uprzemysłowienia kraju.

Warszawa 2 maja.

Dziś rozpoczynają się konferencje ściślejsze nad realizacją postulatów niedawno odbytej „Narady gospodarczej".

W min. przemysłu i handlu zasiądą dziś przedstawiciele rządu i delegacji samorządu przemysłowo-handlowego na wstępnej konferencji, po której nastąpią dalsze, specjalne.

Celem tych narad jest, jak informują sfery gospodarcze, „zaktywizowanie polityki gospodarczej państwa w kierunku wzmożenia uprzemysłowienia kraju w ramach inicjatywy prywatnej".

—o()o—

Nowe żądania robotników

„Karolewskiej Manufaktury"

Łódź, dn. 2 maja.

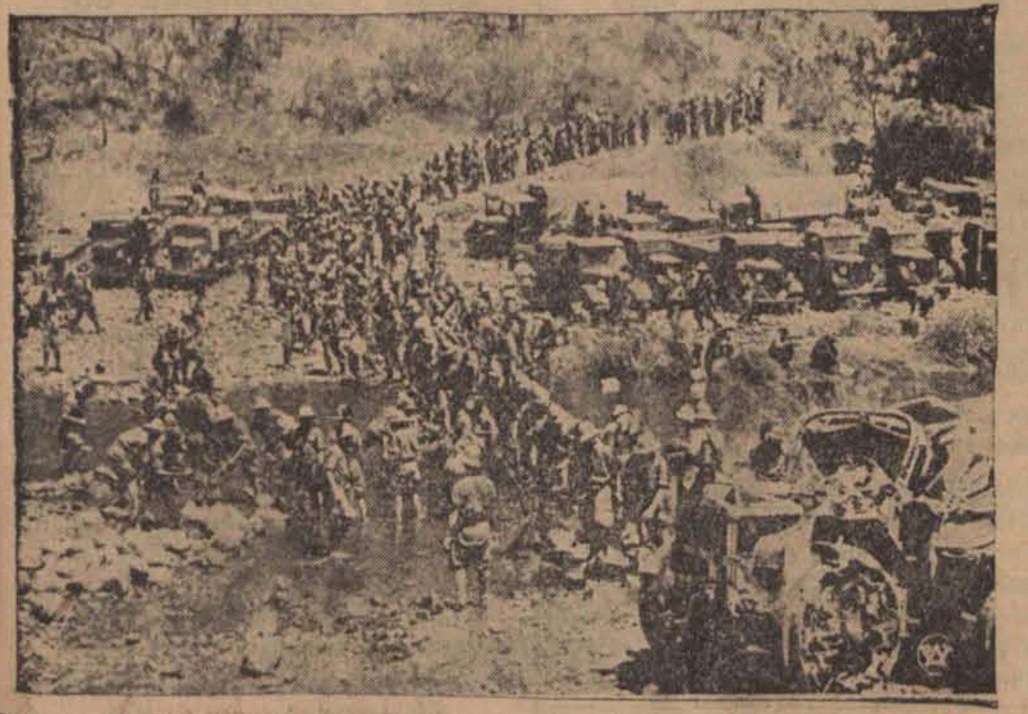
W związku z zatargiem w „Karolewskiej Manufakturze" dowiadujemy się, że wczoraj w godzinach popołudniowych na terenie fabryki odbyła się pod przewodnictwem inspektora prac. inż. Pawłowskiego obustronna konferencja.

W czasie obrad dyrekcja fabryki wyraziła zgodę na uwzględnienie wszystkich bez wyjątku wysuniętych postulatów robotniczych.

W związku z tem przerwano konferencję i delegaci fabryczni udali się do okupujących fabrykę robotników, celem zdania sprawozdania z przebiegu konferencji. Z niewiadomych przyczyn strajkujący robotnicy wysunęli nowe żądania, domagając się ich uwzględnienia. Dyrekcja firmy nie wyraziła zgody na nowe postulaty. Wobec tego strajk z okupacją trwa w dalszym ciągu.

Zatargi na najbliższej prowincji, a więc w firmie „Dykta" w Zgierzu i w Zakładach Przemysłowych Horaka w Rudzie Pabjanickiej trwają w dalszym ciągu.

Włosi w drodze do stolicy



Wojska włoskie w Abisynji szybkim marszem zbliżają się do Addis Abeby, która jest objektem codziennych nalotów samolotowych. Na zdjęciu przemarsz zmotoryzowanej kolumny włoskiej w czasie przeprawy przez rzekę na froncie abisyńskim. Ta sama kolumna przyczyniła się w głównej mierze do zdobycia Gondaru.

TRAGICZNA INSPEKCJA LEKARZA

więziennego szpitala psychjatrycznego

Grudziądz 2 maja. W dniu wczorajszym w chwili gdy kierownik więziennego szpitala psychjatrycznego dr. Januszewski przeprowadzał inspekcję umysłowo- chorych więźniów, jeden z więźniów nazwiskiem Fleger rzucił się nań z nożem, zadając cztery głębokie rany w kark i lewe ramię. Stan dr. Januszewskiego jest bardzo groźny. Szaleńca obezwładniono i umieszczono w oddzielnej celi. Fleger odsiaduje karę 15 lat więzienia za morderstwo, a ostatnio ponieważ zdradzał chorobę umysłową, umieszczony został w więziennym szpitalu psychjatrycznym.

Władze prokuratorskie prowadzą dochodzenie.

Dr. Eckener nagrodzony

złotym medalem.

Londyn 2 maja. Złoty medal królewskiego towarzystwa aeronautycznego został przyznany znanemu niemieckiemu konstruktorowi sterowców dr. Eckenerowi.

Dolar 5.29

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5,29, funty angielskie po 26.20.

Szambelan w depresji.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ 2 maja. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych na ulicy Przędzalnianej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy kwasu solnego 21 letnia Zofja Szambelan, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Abramowskiego 33-35. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyny rozpaczliwego kroku młodej kobiety narazie nie ustalono.

— Na ulicy Rokicińskiej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 41 letni Roman Flaszczyński, właściciel budki z węglem, zamieszkały przy ulicy Ruskiej 4. Poszkodowanemu, który odniósł kilka ran tłuczonych głowy udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

— Na ulicy Lipowej upadła i złamała sobie rękę 62-letnia Ruchla Rajzberg, niewiadomego miejsca zamieszkania. Przewieziono ją na kurację do szpitala.

—Na ulicy Zielonej najechany wozem odniósł ogólne, lekkie obrażenia ciała 12 letni Stefan Krawczyk, syn robotnika, zamieszkały przy ulicy Zielonej 12. Pomocy udzielono mu na stacji pogotowja ratunkowego.

—:0—

Rzeczka wyrzuciła na brzeg zwłoki noworodka.

Łódź. 2 maja. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych rzeczka Jasień w Rudzie Pabjanickiej, wyrzuciła na brzeg zwłoki noworodka, kilkumjesięcznego chłopca. Sine pręgi ujawnione na szyjce dziecka, wskazują na śmierć wskutek uduszenia. Zaalarmowana o wypadku policja wszczęła energiczne dochodzenie.

ŻYCIE PABJANIC.

Przebieg 1-go maja

W dniu wczorajszym jako w dniu święta robotniczego i proklamowanego przez organizacje socjalistyczne strajku powszechnego, wszystkie mniejsze zakłady przemysłowe były nieczynne. Pracowały natomiast normalnie większe fabryki jak firmy Krusche i Ender, Pabjanickich Zakładów Włókienniczych dawniej R. Kindler i inne, oraz wszystkie urzędy i biura instytucyj i przedsiębiorstw.

Pochód i akademja odbyły się w spokoju.

W ciągu całego dnia na ulicach miasta odbywała się kwesta na rzecz TUR.

PRZENIESIENIE BIURO CZERWONEGO KRZYŻA.

Z dniem 1 maja biura Polskiego Czerwonego Krzyża Oddziału w Pabjanicach przeniesione zostały z ul. Garncarskiej 7, na ul. Pułaskiego 3 do lokalu dawnego B BWR. Sekretarjat czynny jest codziennie od 6-ej do 8-ej wieczorem.

ZAMKNIĘCIE ŚWIETLICY DLA BEZROBOTNYCH.

Z końcem kwietnia rb została zamknięta świetlica dla bezrobotnych, prowadzona z funduszów miejskich przez pabjanicki oddział Związku Rezerwistów w lokalu przy ul. Zamkowej 61. Świetlica ta otwarta zostanie na jesieni rb.

ECHA AWANTUR W FUNDUSZU PRACY.

Sroka Antonina, zamieszkała przy ul. Narutowicza 29 została skazana przez Sąd Grodzki w Pabjanicach na 2 tygodnie aresztu za wywołanie awantury w biurze Funduszu Pracy przy ul. Pomorskiej. Biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonej i okoliczności rozdrażniające bezrobotnych, którzy niejednokrotnie o głodzie wyczekują na swoją kolejkę w biurze Sąd wykonanie wyroku zawiesił na 3 lata.

AMATOR SZYNEK WIELKANOCNYCH

Przed świętami wielkanocnemi do — składu wędlin Teodora Klauzego przy ul. Zachodniej 22 w porze nocnej dostali się złodzieje którzy skradli cały zapas szynek i różnych wędlin.

Jak później śledztwo ujawniło, kradzieży dokonał niejaki Bolesław Cyran zamieszkały przy ul. Strzeleckiej 7. W dniu wczorajszym stanął przed Sądem Grodzkim w Pabjanicach, który skazał go na 6 miesięcy więzienia.

REPERTUAR KIN MIEJSKICH.

Oświatowe — „Dodek na froncie"
Nowości — „Młody las".

ŁADNY DZIONEK.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź 2 maja. W dniu dzisiejszym, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 15 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 12 stopni powyżej zera.)

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 755,5 milimetra. Tendencja barometryczna dalszy wzrost ciśnienia.

Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie o przejściowem, lekkiem zachmurzeniu.

Skarga anonimowego lokatora z ulicy Lipowej 71.

ŁÓDŹ 2 maja. W Łodzi, jak wiadomo intensywnie pracuje się nad skanalizowaniem miasta, nad przyłączeniem nieruchomości do ogólnej sieci kanalizacyjnej, jednem słowem czynione są zgodnie z dawno już ustalonemi projektami, usilne starania, by warunki sanitarne i higjeniczne nie ustępowały innym ośrodkom miejskim w Polsce.

Niewątpliwie, że ze względu na specyficzne warunki naszego miasta prace te posuwają się stosunkowo bardzo powoli. Z tego też powodu od czasu do czasu mają miejsce wypadki, które z jednej strony wzbudzają swego rodzaju wesołość z drugiej zaś wskazują, że nie wszyscy obywatele-właściciele nieruchomości zdają sobie sprawę ze swych najprymitywniejszych obowiązków w stosunku do lokatorów.

Świadczy o tem, następujący charakterystyczny wypadek: Do prezydjum Zarządu Miejskiego w Łodzi wpłynął przed trzema tygodniami list anonimowy mieszkańca domu przy ul. Lipowej 71, w którym między innemi czytamy:

„....i płacę komorne jak każdy uczciwy człowiek który rozumie swe obowiązki i zobowiązania. W domu tym przeprowadza się kanalizację — następstwem czego stało się to, że rozebrane zostały wszystkie wygódki. Prace kanalizacyjne trwają już od miesiąca, a od dwu tygodni mieszkańcy tego domu pozbawieni są rzeczy tak ważnej jak klozety". I w dalszym ciągu mieszkaniec domu przy ul. Lipowej 71 opisuje wszystko to co się w nieruchomości tej z tego powodu dzieje.

Oczywista, że mimo, że to nie należy do obowiązków Zarządu Miejskiego, Prezydjum miasta zainteresowało się powyższą sprawą i stwierdzono, że skanlizowanie wymienionej nieruchomości winno być skończone z końcem kwietnia. Jeżeliby tak było, to kłopoty mieszkańców domu przy ul. Lipowej 71 zostałyby usunięte.

Temniemniej nie pozbawiony jest powyższy fakt pikanterji, że mieszkańcy naszego miasta muszą w trosce o swe prawa... higjeniczne zwracać się aż do Prezydjum miasta.

—0:0—

ŻYCIE ZGIERZA.

3 akademje w dniu 3-Maja

Sekcje „Komitetu Obywatelskiego obchodu 3-go Maja opracowały definitywnie program uroczystości tego święta, który obejmuje szereg inowacyj, jakich jeszcze nie było w naszem mieście. O godz. 9 rano przewidziana jest zbiórka na dziedzińcu Gimnazjum Państwowego, skąd nastąpi o godz. 9.30 wymarsz organizacyj na plac Marszałka Piłsudskiego (Stary Rynek), gdzie o godz. 10.30 przed kościołem parafjalnym rzym.-kat. odbędzie się uroczysta Msza św. polowa. Odbędą się również uroczyste nabożeństwa o godz. 9 w kościele ewang. i o godz. 10 w synagodze.

O godz. 11.30 odbędzie się defilada która zakończy uroczystości przepołudniowe. O godz. 4-ej odbędzie się wielki „Bieg Narodowy 3 Maja" zaś o godz. 7 wieczorem odbędą się aż 3 akademje: w sali Szkoły Powszechnej Nr. 1 przy ulicy Łęczyckiej, w sali Zgierskiego Tow. Śpiewaczego, Piłsudskiego 17, oraz w sali Gimnazjum Państwowego. Wejście na akademje za biletami, które otrzymały organizacje dla swych członków i sympatyków. Oprócz tego odbywać się będzie zbiórka uliczna do puszek i przy stolikach na rzecz „Daru Narodowego 3-go Maja".

Stowarzyszenia i organizacje proszone są o przybycie na nabożeństwo ze sztandarami.

SPOKOJNA MANIFESTACJA.

Dzień wczorajszy odbywał się w naszem mieście pod znakiem Święta Robotniczego 1 Maja. Wszystkie fabryki prócz Hocha stanęły. W pochodzie brała liczny udział młodzież żydowska, wykrzykując swoje hasła. Po zbiórce na dziedzińcu Związku Klasowego, wyruszono szeregami na Przybyłów, gdzie przemówienie wygłosił p. Kaźmierczak. Po przybyciu na Stary Rynek wygłoszono cały szereg przemówień, w których prelegenci omawiali stan proletarjatu międzynarodowego.

Po przemówieniach odmaszerowano na miejsce zbiórki, gdzie po odczytaniu rezolucji pochód rozwiązano.

O godz. 7 wieczorem w sali kina „Apollo" odbyła się akademja.

Cały obchód 1 Maja odbył się zupełnie spokojnie w nastroju poważnym.

—00—

Zdarzenia i wypadki.

(—) Arabowie postawili wysokiemu komisarzowi brytyjskiemu sir Arturowi Wauchope ultimatum, żądając całkowitego wstrzymania imigracji żydów.

(—) W Ulm w Niemczech spadł na ulicę wielki samolot do bombardowania, wiozący 6 osób. Kilku przechodniów zostało zabitych i rannych.

(—) Obchody 1-majowe w całej Europie i Polsce przeszły naogół spokojnie.

(—) We Lwowie Urząd Celny skonfiskował 25.000 dolarów, przeznaczonych do spekulacji. Jednocześnie Straż Graniczna w Śniatynie skonfiskowała u żony pewnego kupca lwowskiego 40.000 złotych w złocie, które ta zamierzała przemycić do Rumunji.

(—) Z okazji złotego jubileuszu kapłańskiego ks. kardynał Kakowski ogłosił list pasterski do kapłanów, w którym m. i. omawia stosunek kapłanów do państwa.

(—) Wczoraj prezydent Glazek odbył lustrację robót publicznych.

(—) Na robotach miejskich w Łodzi pracuje obecnie 1682 sezonowców. Od poniedziałku do pracy ma stanąć dalszych 1164 robotników, t.j. razem będzie pracowało 2796 sezonowców.

(—) Dziś Stow. Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan Przedmieść m. Łodzi obchodzi miłą uroczystość 10-lecia prezesury p. Maksa Schotta.

(—) Zarząd główny Federacji P. Z. O. O. ogłosił komunikat, w którym zaprzecza pogłoskom o rzekomym zamiarze utworzenia nowego stronnictwa politycznego.

(—) Dziś przypada 16-ta rocznica powstania śląskiego.

Nowe władze Unji ZZPU

Łódź 2 maja. Na plenarnem posiedzeniu delegatów Rady Okręgowej Unji ZZPU omówiono i rozpatrzono sprawozdanie z działalności Prezydjum Rady, zatwierdzono preliminarz budżetowy na rok 1936 i wybrano nowy zarząd.

W ubiegłej kadencji było czynnych 5 sekcyj: prasowa, ochrony pracy, organizacyjna, ochrony ubezpieczeń społecznych i kulturalno- oświatowa.

Rada sprecyzowała swe postulaty w sprawie Izb Pracy i umów zbiorowych. Interwenjowano w sprawie ubezpieczeń społecznych i brano udział w pracach samorządu, Funduszu Pracy, Inspekcji Pracy i konferencjach. Referat gospodarczy wygłosił sekretarz Unji p. Gacki.

W wyniku przeprowadzonych wyborów, w skład obecnego Prezydjum weszli pp. A. T. Hejwowski jako przewodniczący Rady (ponownie) Czerwiński I wiceprzewodniczący, Mazurkiewicz—II wiceprzewodniczący, J. Milewski— sekretarz, F. Knychalski — skarbnik, poszczególne sekcje objęli pp. Chmielowski, Różański, Dzikowski, Łabudziński. W charakterze zastępców powołano pp. Janaszkiewicza. Kozłowskiego i Karaska. Skład Komisji Rewizyjnej stanowią pp. Czernik, Jasiński i Augustyniak.

Wspaniałe sarkofagi w krypcie Habsburgów

I SKROMNE TRUMNY

TWÓRCÓW DRUGIEGO WIEDNIA.

Wiedeń, w maju.

Spotkałem znajomego wiedeńczyka, który zaproponował mi wycieczkę do grobowca zmarłych cesarzy. Zgodziłem się skwapliwie.

Idziemy przez Wiedeń, zawsze uśmiechnięty i uroczy. Ulicami pełnemi życia i wdzięku. Aż nagle, wprost z rozsłonecznionej ulicy, przez szeroką barokową bramę wkraczamy do mrocznego wnętrza klasztornego refektarza.

— To tutaj! — przyciszonym głosem powiada mój przewodnik. — A oto i ojcowie Kapucyni, wierni strażnicy Habsburgów!

Spośród strażników cesarzy podchodzi do nas poważnie wyniosły mnich o skupłonej, chłodnej twarzy. Za jego przewodem schodzimy długim, wąskim korytarzykiem w podziemia klasztoru. Wąski ganek wykładany białemi kaflami aż lśni cały czystością. Lśni bielą i strumieniami sztucznego światła. Jest tak biało i jasno, że aż chłodno i obojętnie. Zupełnie inaczej schodzi się do podziemi królewskich w wawelskiej katedrze. Schody są tam strome i powykrzywiane, ale za to nic nie zdoła zatrzeć panującego tam, przedziwnie zmieszanego nastroju potęgi i śmierci. Tutaj — nawet w kryptach jest prawie zupełnie jasno. Sarkofagi

oblewa światło dzienne,

wdzierające się przez okna umieszczone wysoko u sklepień. Światło mleczne i zimne.

W krypcie oświetlonej najjaśniej wznosi się sarkofag Marji-Teresy. Ogromnie pompatyczny, Imponujący chyba tylko nieprawdopodobnem wprost przeładowaniem dekoracyjnych form. Na wierzchu imponującej trumny ręka utalentowanego artysty-dworaka ułożyła postacie monarchini i jej małżonka, podnoszące się na głos archanielskich trąb. Nawet straszliwy zew na sąd ostateczny nie zdołał postaciom monarszym odjąć fałszywego wdzięku i kokieterji gestów. Zmanierowany rzeźbiarz nadworny nie dostrzegł pięknych i ludzkich cech w swych królewskich modelach. Wyręczać go dopiero musi opowieść mnicha o monarchini, która schorowana i chodzić już nie mogąc do trumny męża, znosić się tu kazała na długie i smutne godziny. Gdy ostatni raz wywożono cesarzową z krypty, wózek zahaczył się i przez chwilę ani rusz nie pozwalał się ruszyć.

— Nie chcesz mnie już od siebie puścić Franciszku! — zawołała wówczas Marja Teresa w przeczuciu swej bliskiej śmierci. I niebawem wróciła do boku Franciszka Lotaryńskiego już na zawsze. Z nabożeństwem powtarza Ojciec Kapucyn pamiętne słowa monarchini. Mówiąc o niej, wymienia ceremonjalnie wszystkie jej ziemskie tytuły.

Podchodzimy skolei do dziesiątków sarkofagów. Przewodnik nasz, nieznużony i niby na dworskiem przyjęciu, skanduje z powagą

tytuły i imiona cesarzy,

królów i książąt. Gdy w milczeniu mija małą i skromną trumienkę, zatrzymujemy go. Pytamy, czemu — jedynie na tej trumience leży wiązanka pięknych, świeżych kwiatów.

— Kwiaty — odpowiada — składają na tej trumnie co kilka dni nieznani mi ludzie. A w trumnie leżą zwłoki księcia Reichstadtu, „Orlątka", syna Napoleona I.

Wreszcie, z krypty Franciszka Józefa wprowadza nas nasz przewodnik do przyległej, niewielkiej kaplicy. Tu klęka i modli się przez dłuższą chwilę.

— Kto spoczywa w tej kaplicy? — pytam go zdziwiony.

— Nikt! — odpowiada mnich. — Kaplica ta czeka na zwłoki cesarza Karola, ostatniego monarchy Austrji. Wrogowie pochowali go na Maderze, ale on wróci prędzej czy później do Austrji. Wróci z pewnością!

Głębokie przekonanie w słowach mnicha i cały ten wielki grobowiec Habsburgów działają niezwykle sugestywnie. Wychodząc z podziemi, skłonny jestem wierzyć nietylko w rychły powrót Karola ale i — Ottona.

Wiedeńczyk proponuje mi zwiedzenie jeszcze jednego podziemia. Zgadzam się, i za chwilę jedziemy w dalsze, nowe dzielnice Wiednia. Aż wehikuł nasz zatrzymuje się przed znacznym budynkiem, wzniesionym według praw najnowszej architektury. W ostatniej dopiero chwili dostrzegam oryginalnie zbudowaną dzwonnicę i przekonuję się, że stanęliśmy przed kościołem.

— Tak! — potwierdza me przypuszczenie mój towarzysz, — ten gmach, to — Dr. Seipel-Dollfuss-Gedächtniskirche. Zbudowano świątynię przed trzema laty, by złożyć w niej zwłoki kanclerza ks. Seipela. Kanclerz Dollfuss gorąco popierał budowę A gdy po poświęceniu kościoła złożono w nim szczątki jego poprzednika, wówczas Dollfuss wyraził życzenie, by i jego kiedyś pochowano w tym kościele. Nie przypuszczał biedaczysko, że życzenie jego wypełni się aż tak bardzo rychło...

Wchodzimy do wnętrza kościoła. Wnętrze jest proste, skromne i nowoczesne aż do najdrobniejszego szczegółu. Polichromja, witraże, rzeźby, wszystko podporządkowane zasadniczej koncepcji celowości. Całość jest ogromnie przekonywująca. Przekonywująca nas ludzi dzisiejszych. Tu taj jest Wiedeń współczesny. Wiedeń nie Habsburgów i dworaków, potęgi i blichtru, pompy i fałszu. Tu jest Wiedeń skromny i piękny swą skromnością. Wiedeń prostego, pracującego człowieka.

Za ołtarzem jest zejście do podziemi. Milczący i przejęci stajemy przed dwoma prostemi, czarnemi trumnami. Przed trumnami twórców drugiego Wiednia, Wiednia naszych dni.

Em. Te.

—:0:—

Popierajcie Czerwony Krzyż

Polski emigrant skazany na dożywotnie ciężkie roboty.

Sąd przysięgłych w Orleanie, rozpatrywał sprawę robotnika polskiego, Józefa Dąbka, oskarżonego o zamordowanie w celach rabunkowych małżonków Manceron w Courtempierre. Dąbek bronił się rozpaczliwie i twierdził, że jest zupełnie niewinny. Stwierdzono jednak, że odciski palców, jakie znaleziono na różnych przedmiotach w Courtempierre,

należały do niego.

Świadczy to o tem, że był on w dniu popełnienia zbrodni w Courtempierre. Na podstawie tego stwierdzenia oraz zeznań świadka Rousseau i komisarza policji, który zeznał tylko, że jest wewnętrznie przekonany o winie oskarżonego, prokurator domagał się kary śmierci. Obrońca podkreślił, że zeznania oparte tylko na domysłach, nie ustalają w sposób niezbity, że Dąbek dopuścił się zbrodni. To że Dąbek przebywał w Courtempierre również nie dowodzi niczego.

Sąd po naradzie skazał Dąbka na dożywotnie ciężkie roboty. Oskarżony przyjął wyrok ze łzami w oczach.

—:0:—

Odwrót abisyńskiego następcy tronu



Abisyński następca tronu w otoczeniu dworzan podczas odwrotu do Addis Abeby.

Przyjaciółki i konie wykoleiły starego amanta.

Policja francuska aresztowała w Argenteuil urzędnika podatkowego Józefa Chardon, który zdefraudował z kasy swego urzędu sumę 489,000 franków.

Historja tego urzędnika, który po 35-letniej nienagannej służbie miał właśnie przejść w stan spoczynku, jest owiana pewnym... romantyzmem.

Chardon, liczący obecnie 63 lata, prowadził przez długi czas spokojne życie dobrego małżonka i

wzorowego urzędnika.

Na nieszczęście, przed dwoma laty poznał przypadkiem w Paryżu młodą wdowę, Wiktorję Degat i wpadł w sidła 25-letniej kobietki. Chardon urządził swojej przyjaciółce eleganckie mieszkanie i zaangażował ją jako stenotypistkę do swego urzędu. Idylla ta trwała dwa lata. W kwietniu Chardon zaczął podejrzewać młodą wdowę o niewierność. Doszło do sprzeczki i w końcu pani Degat opuściła starego amanta i udała się ze swoim nowym kochankiem, byłym oficerem, nazwiskiem Colombani, do Pojtiers.

Zrozpaczony Chardon, który wiedział, że Wiktorja uczęszczała na pola wyścigowe, zaczął jej szukać po wszystkich hippodromach. Pewnego razu, w Auteuil, zrobił znajomość z elegancką damą, która poradziła mu spróbować szczęścia w totalizatora. Chardon popełnił w tym czasie już kilka defraudacyj, ażeby zaspokoić wymogi swej kochanki; usłuchał więc rady, bo chciał w ten sposób dojść do pieniędzy i pokryć zdefraudowaną sumę.

Początkowo istotnie wygrywał, lecz wnet nadeszła „czarna serja": Chardon przegrywał i brał coraz większe sumy z kasy, bo chciał się „odbić". W końcu miał deficyt

489,000 franków.

Tydzień temu Chardon dowiedział się, że wyższy urzędnik z ministerstwa finansów ma przeprowadzić rewizję w kasie. Ażeby zamaskować swoje oszustwa, Chardon sfałszował księgi kasowe i równocześnie starał się o pożyczkę u znajomych. Pieniędzy nie otrzymał, a kontroler wykrył fałszerstwa. Chardona aresztowano i będzie on odpowiadał przed sądem za kradzież i fałszerstwo dokumentów urzędowych.

—:0:—

MARJA HEMPEL-GIERDAWA

CZY TO JA CHCIAŁAM?

15

POWIEŚĆ

STRESZCZENIE.

Wanda Hańska powróciła z urzędowania do domu, gdzie jej mąż, bezrobotny inżynier, urządzał jej stale awantury. Trzynastoletni syn Janek i prowadząca gospodarstwo stara ciotka Wandy, stale byli teroryzowani przez męża Wandy, unikającego pracy i żądającego jeszcze pieniędzy na zabawy.

* * *

— Czemuż taki ton oficjalny?! Wandeczko, niema takich wyjaśnień między nami, które mogłyby nas dzielić. Wszystkie wyjaśnienia, jakie wzajemnie sobie czynić możemy, mogą nas tylko jeszcze bardziej zbliżyć. Chyba, gdybyś mi chciała powiedzieć, że mnie nie kochasz. Ale tego nie powiesz. Ja wiem, że mnie kochasz — prawda?

— Prawda. Ale — — i urwała.

— Jakie ale, dziecko drogie! Niema ale — jest tylko —

I mówiąc to, chwycił szybko Wandę w ramiona i na króciutką chwilę mocno przycisnął swoje usta do jej drobniutkich ust.

— No, widzisz, widzisz — mówił znów po chwili — popełniam nieostrożne szaleństwa! Ale tak się stęskniłem za tobą! Czy się gniewasz za ten wybuch?

— Nie — odparła, uśmiechając się smutno.

— Co robisz dziś popołudniu?

— Nic specjalnego.

— Mam znowu robotę. Możesz przyjść do mnie?

— Dobrze — odparła po chwili namysłu. — O której godzinie?

— Jak możesz najwcześniej.

— Więc zaraz po obiedzie.

— Doskonale. Czekam na ciebie, a tymczasem idę do pracy, bo całe stosy papierów czekają na mnie. Do widzenia, kochana, pogadamy o wszystkiem.

— Do widzenia.

* * *

Wanda siedziała w tramwaju, idącym w kierunku mieszkania Henryka. Była silnie zdenerwowana. Układała sobie w myślach, jak mu wszystko wyzna. Nie mogła znaleźć odpowiedniej formy. To, co miała mu powiedzieć, było przecie tak przykre —

A jednak powiedzieć trzeba. Co do tego nie miała najmniejszej wątpliwości.

Gdy wysiadła z tramwaju, w miarę jak zbliżała się do mieszkania Henryka, zwalniała kroku. Chciała odwlec możliwie najdłużej chwilę tej decyzji, która przecie będzie musiała zapaść, gdy wszystko już powie. To przecie będzie koniec cudnego snu o szczęściu. Napewno będzie koniec.

Stanęła pod drzwiami i nie miała odwagi zadzwonić.

— A gdyby tak prędko wrócić do domu? — pomyślała sobie. — Jutro wytłumaczę się. Okropna chwila odwlecze się o dzień, dwa, może więcej. A tak... — Już za chwilę będę musiała — — I wszystko się skończy — już dziś — zaraz —

Raptem usłyszała, że ktoś szybko biegnie w górę po schodach.

— Może to Henryk? Spóźnił się i śpieszy do domu. W takim razie odwrót zamknięty.

Stała przy drzwiach, udając, że czeka na ich otworzenie. Kroki, które słyszała, doszły do piętra, na którem się znajdowała i stanął obok niej jakiś nieznajomy mężczyzna. Zapytał, kłaniając się uprzejmie:

— Czy pani już dzwoniła?

— Tak jest — odparła Wanda — ale nikt nie otwiera.

Nieznajomy mocno przycisnął guzik dzwonka. Po krótkiej chwili drzwi się otworzyły i ukazał się w nich Henryk.

— Dobry wieczór! — zaczął i urwał, widząc nieznajomego. Spojrzał pytającym wzrokiem na Wandę, która pełna rezygnacji wchodziła do przedpokoju. Z wyrazu jej twarzy zorjentował się, że nie ma ona nic wspólnego z mężczyzną, stojącym przed drzwiami.

Przepraszam pana — odezwał się nieznajomy. — Czy tu mieszka pan Helpern?

— Nie, proszę pana.

— Czy się wyprowadził?

— Chyba dawniej. Mieszkam tu od szeregu lat i takiego pana nie znam.

— Przepraszam więc, musiano mię widocznie źle poinformować. Przepraszam uprzejmie — to mówiąc nieznajomy ukłonił się grzecznie i oddalił.

— Spełnił swoją rolę i poszedł — pomyślała Wanda w chwili, gdy Henryk zamykał drzwi wejściowe. Niech się więc dzieje wola Boża!

Ileż to razy w życiu człowieka, nie on sam, ale okoliczności decydują o takim, a nie innym jego kroku.

Henryk serdecznie przywitał Wandę, pomógł się jej rozebrać i wprowadził do swego pokoju.

— No, więc nareszcie jesteś! Nie mogłem się ciebie doczekać i nie wiem, dlaczego byłem pełen obawy, że spowodu jakiejś przeszkody przyjść nie będziesz mogła. Siadaj, malutka. Mamy wiele rzeczy do omówienia! — rzekł sadzając Wandę na kanapie i układając jej pod plecy cały stos poduszek. — O tak, będzie ci wygodnie — dodał siadając obok i biorąc jej ręce w swoje dłonie.

— Twoje obawy co do mego przyjścia były słuszne, bo rzeczywiście mogłam była nie przyjść. Przeszkoda była we mnie samej. W ostatniej chwili, już pod drzwiami, stchórzyłam i gdyby nie wypadek, że ten nieznajomy kogoś szukał — wróciłabym do domu. On zadzwonił — i nie było rady — musiałam wejść.

— Więc ten nieznajomy był moim cichym sprzymierzeńcem. Bardzo go lubię za to. Ale dlaczego chciałaś odejść od drzwi? Dlaczego „stchórzyłaś"? Nie rozumiem.

— Pamiętasz nasze ostatnie spotkanie przed twoim wyjazdem?

— Naturalnie.

— Obiecałam ci wtedy dać wyjaśnienia. Zaraz to uczynię. I właśnie przed tą rozmową stchórzyłam — przyznaję się.

— Dziecko drogie, nie masz się czego obawiać. Bardzo wiele myślałem o tobie, a zwłaszcza teraz przez czas mej nieobecności w Warszawie i w związku z tamtą rozmową na schodach w biurze. Nic nie potrzebujesz mi wyjaśniać. Rozumiem i wiem wszystko. Są rzeczy, których nie można uniknąć do czasu — nie należy o nich mówić.

— Mylisz się — przerwała mu — bywają takie sprawy, o których powiedzieć nakazuje zwykła uczciwość — chociażby za cenę szczęścia — dodała cicho i z wyraźnym przymusem.

— Chcesz być lojalna i uczciwa w stosunku do mnie, bo masz szczerą, prostolinijną duszę. Ale czy w tym wypadku nie bierzesz sprawy w sposób nieco egzaltowany, przeczulony?

— Nie — odparła sucho. — Muszę ci wszystko powiedzieć. Ty nawet nie wiesz ogólnie, o co mi chodzi.

— Wiem, dzieciaku kochany.

Spojrzała na niego zdziwionemi, szeroko otwartemi oczami.

— Wiem — powtórzył. — I dlatego twierdzę, że nie należy o tem mówić.

— Jestem innego zdania i dlatego muszę o tem mówić. — Idetchnęła głęboko, jakgdyby nabierając odwagi do dalszego mówienia, ale Henryk odezwał się pierwszy:

— Chodzi ci o twoje życie małżeńskie, prawda?

— Tak.

— Więc o tem mówić nie będziemy.

— Ależ ja muszę ci powiedzieć — —

— Nie chcę, żebyś mówiła o tem.

— Ale ty nie wiesz —

— Wiem wszystko.

— Nie, nie — ty nie wiesz, że — —

— Wiem — i to wystarczy, że ja wiem, choć ty nic nie mówisz. I nie będziesz mówić, to zbyt przykre i dla ciebie, i dla mnie.

Wanda chciała mu przerwać, ale miękkim ruchem położył jej rękę na ustach i mówił dalej:

— Cicho, cicho, malutka. Ja ci coś powiem, a zobaczysz, że to, co powiem, wszystko rozwiąże. Więc posłuchaj, kochanie. Sprawę stawiam krótko i poprostu: przeprowadzę twój rozwód i zostaniesz moją żoną. Nie jestem zwolennikiem rozwodów, zwłaszcza tam, gdzie są dzieci, ale w wypadku twego małżeństwa, twierdzę, na podstawie tego, co o niem wiem, że rozejście się twoje z mężem nie będzie rozbiciem rodziny, jeśli chodzi o twego syna. Wręcz przeciwnie: będzie stworzeniem jej dla niego. Nie jestem zarozumiałym, nie mam wygórowanego mniemania o sobie samym, ale jestem pewien, że dla Janka będę stokroć lepszym ojcem od jego rodzonego ojca. A tobie też się trochę szczęścia należy. Wiem, że potrafię ci je dać, bo cię kocham i ty mnie kochasz. Widzisz więc, że sprawa jest prosta — powiedz tylko, że się zgadzasz.

Wanda przechyliła głowę w tył na poduszki, przymknęła oczy i starała się skupić myśli przedtem, nim cośkolwiek powie. Chciała, zdecydowanie, uczciwie chciała wszystko wyznać Henrykowi. Wbrew jej woli nie dał jej przyjść do słowa. Było to analogiczne do sytuacji z nieznajomym, który zadecydował o jej wejściu do mieszkania Henryka. Jest coś, co kieruje wszystkiem, niezależnie od czynionych przez nią postanowień.

Pocóż więc wracać do tego przykrego przedmiotu. Henryk, sam Henryk, nie chce o tem słuchać. Czyż więc nie jest zwolniona z obowiązku powiedzenia wszystkiego? A perpektywa uwolnienia się od Witolda i szczęśliwego spokojnego życia z Henrykiem jest tak ponętna, że jakże się na nią nie zgodzić?!...

— Wanduś, czemu milczysz? Czemu mi nie odpowiadasz? — zapytał Henryk.

— Czyż możesz wątpić, że się zgadzam? Jestem szczęśliwa i wdzięczna tobie za to szczęście.

To mówiąc pochyliła się ku Henrykowi, a on objął ją ramionami, przygarnął do siebie i długi pocałunek złączył ich usta.

— Ale — rzekła po chwili odsuwając się nieco od niego — ale czy mój mąż zgodzi się na rozwód — tego nie wiem. Myślę, że raczej będzie się temu sprzeciwiał. A wtedy co?

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Nową atrakcją Zoo jest 3-letni słoń, sprowadzony z Kopenhagi. Młody ten słoń półtorametrowej wysokości, przeznaczony został na przejażdżki dla dzieci. Nim to jednak nastąpi austrjacki trener odbędzie z nim szereg lekcyj, aż zupełnie oswojonego i wyuczonego odda do użytku „milusińskich". Tymczasem sama nauka dostarczy dzieciom niecodziennego widowiska.

•

Znajdujący się w stanie likwidacji przez Kom. Rządu Zw. kupców branży mięsnej, centrala, posiada — jak wykazują ostatnie prace likwidacyjne — passywa wynoszące około 20 tysięcy złotych. Na sumę tę składają się w pierwszym rzędzie zaległe świadczenia socjalne w sumie 3.700 zł., komorne niezapłacone rzeźni, w której budynku mieścił się lokal T-wa w wysokości 9.000 zł., oraz zgórą 3.000 zł. zaległych pensyj personelu, który w ostatnich miesiącach niechlujnej działalności Związku nie był wcale opłacany. Organizacja ta składała się z samych hurtowników mięsa wołowego, posiadających faktyczny przywilej wyłączności na rynku mięsnym, oraz większych komisjonerów mięsa przywozowego i liczyła w stolicy około 150 członków. Rozwiązana została za świadomą szkodliwą działalność na terenie warszawskiego rynku mięsnego. Po rozwiązaniu mafji hurtowniczej, czynione były ze strony jednej z centralnych organizacyj kupiectwa żydowskiego usiłowania zmontowania nowego aparatu organizacyjnego, które jednak nie powiodły się. Tak więc w chwili obecnej hurtownicy oficjalnego kartelu mięsnego nie tworzą — faktycznie zaś trzęsie nadal warszawskim rynkiem mięsnym tak jak i dawniej kilka rodzin.

* * *

W czasie lotnej kontroli w Rembertowie opieczętowano 3 konie z ranami mokremi od uprzęży, skonfiskowano 7 wędzideł kaleczących pyski koniom i 4 osoby ukarano grzywnami za dręczenie zwierząt. Stwierdzono, że H. Zusman (Krochmalna 12) przeciążył parę koni ładunkiem, wskutek czego jeden z koni zerwał sobie wnętrzności i padł. Zusman stanie przed sądem.

——:0:——

Krateczki.

PODEJRZANA KROWA

PRZYGODA NA CYGANCE.

Zaczął się maj. I stwierdzić trzeba, że jednak nie wszystko w życiu powtarza się w ubiegłym bowiem roku 1 maja padał śnieg i była zawierucha, w tym zaś było ciepło i słonecznie. Ludzie, którym przydzielono urlopy na maj, (są i tacy nieszczęśliwcy w większych instytucjach) chwalą sobie rząd, który potrafił zachować porządek w przyrodzie) mieli wczoraj rozradowane miny.

— A ja panu powiadam, że w tym roku tylko maj będzie ciepły i ładny. To będzie najbardziej letni miesiąc w ciągu całego lata.

W ten sposób majowcy usiłują zasugerować siebie i znajomych, że im właśnie doskonale udało się", że otrzymali urlop na maj, że czerwiec, lipiec i sierpień będą z całą pewnością chłodne i deszczowe, przeprowadzają rozmaite obliczenia na podstawie stuletnich kalendarzy, słowem. starają się wykazać, że właśnie maj, tylko maj wyłącznie jest wymarzonym miesiącem urlopowym.

Może. Nie będę się sprzeczał. Martwi mnie tylko, jak majowicze spędzą swój urlop? Dokąd wyjadą? Czy wogóle wyjadą?!

Można spędzić urlop w miejscu swego stałego zamieszkania, w mieście. Sposób spędzenia takiego urlopu jest następujący

Gość nastawia sobie, jak przez cały rok, budzik na godz. 7.30 rano. Gdy budzik dzwoni, gość budzi się zastawia budzik, mruczy: mam urlop i — śpi błogo dalej, uśmiechając się na myśl, że jego wszyscy koledzy muszą teraz wstawać, ubierać się i lecieć do biura. A on — nie. Wstaje dopiero o 11-ej, przedtem zjada w łóżeczku śniadanie, potem ubiera się i tak koło godziny 1-ej zjawia się w biurze, aby z zadowoleniem popatrzeć na pracujących kolegów, przywitać się z szefem i móc wyjść z biura po pół godzinie, bez tłumaczenia się, że ciotka umiera, czy babka jest chora.

To jest duża przyjemność i rozłożona umiejętnie na 30 dni urlopu daje sporą dozę satysfakcji.

Drugi sposób spędzenia urlopu, to wyjazd.

Ale dokąd wyjechać w maju? W rozmaitych uzdrowiskach są tanie sezony, ostatecznie więc bidak-pracownik umysłowy może sobie przy pomocy pożyczki, — pozwolić na urlop wyjazdowy Jedzie więc do jakiejś podgórskiej miejscowości (nad morzem jeszcze zbyt zimno) spotyka tam w pensjonacie jednego lub conajwyżej — dwóch takich samych majowiczów i — kona z nudów. Jeśli jest ich razem czterech grają w karty, jeśli mniej, oglądają gołe jeszcze drzewa, wychodzą na spacery i narzekają na kiepskie jedzenie pensjonatowe. Piszą pocztówki do kolegów biurowych m in. więcej takiej treści:

— „Urlop udał mi się nadzwyczajnie. W pensjonacie bardzo dużo wyborowego towarzystwa, wiele pięknych i posażnych panien, bawimy się cudownie. Niestety dzień jest za krótki a program za obszerny, tak że chodzimy spać strasznie późno Okazuje się, że najlepsze, najweselsze i przytem najtańsze urlopy są tylko w maju. Żałujcie, że nie możecie tutaj być i widzieć tych wspaniałych zabaw, jakie urządzamy."

Po napisaniu takich, pocztówek, urlopowicz wścieka się w dalszym ciągu z nudów, szwenda się z kąta w kąt i przeklina los, który mu wyznaczył urlop na maj.

KROWA.

Henryk Kowalski, lat 21 zamieszkały przy ul. Łącznej 12 i również 21-letni Adam Błażycha stanowią miłą i dobraną parę. Byli już raz karani za kradzież kilimów, ale wobec darowania im kary na zasadzie amnestji, postanowili w dalszym ciągu trwać w swym zawodzie. Z tych względów właśnie stanęli przed sądem jako oskarżeni o to, że dnia 31 marca rb ukradli z obory Joska Adlera krowę Jakubowi Józefowi Cymbale z ul. Lutomierskiej 26.

Oskarżeni do winy nie przyznali się. Gdzieby tam, wielebny sądzie, ukradlim. Ot, przechodzimy owego dnia od Cyganki i wracając przez pole napotkali krowę, — przy której stało kilku ludzi. Krowa była uparta i nie chciała z tamtymi iść, więc oni postanowili odprowadzić ją do domu czyli do obrony no i prowadzili ją aż spotkali posterunkowego, któremu krowa wydawała się podejrzana (dosłownie) więc ich zatrzymał. Ale oni skądże znowu, krowy nie ukradli, tylko odprowadzali.

Sąd Grodzki skazał Henryka Kowalskiego i Adama Bełżycha każdego na 7 miesięcy aresztu.

Jerzy Krzecki.

Z POLSKIEGO TOW. TURYSTYCZNO - KRAJOZNAWCZEGO.

W miesiącu maju odbędą się następujące wycieczki.

dnia 10 maja do Ozorkowa i Budzynka

dnia 17 maja do Sieradza,

dnia 21 maja do Szkolnego Ogrodu Botanicznego w Parku Źródliska,

dnia 23, 24 maja do Krakowa,

dnia 24 maja do Mileszek i lasów Wiączyńskich,

dnia 30, 31 i 1 czerwca w Góry Świętokrzyskie

Bliższe szczegóły w biurze PTK. ul. Al. Kościuszki 17 we wtorki i piątki od 18 — do 20-ej oraz w prasie w dziale komunikatów, które podawane będą co tydzień o każdej kolejnej wycieczce.

——:0:——

MATKA UCIĘŁA CHŁOPCU RĘKĘ.

Wyrodną kobietę aresztowano

Ze Lwowa donoszą:

Ponury dramat rozegrał się w Persenkówce na terenie betoniarni miejskiej. Mianowicie żona bezrobotnego Michalina Kocurowa, matka nieślubnego dziecka 13-letniego Józefa Dereżyńskiego, odebrawszy dziecko z Zakładu Sierot, w bestjalski sposób nad nim się znęcała.

Gdy w południe wysłany przez Kocurową z kozą na pastwisko, opóźnił swój powrót, Kocurowa wpadła w wściekłość i

chwyciwszy siekierę,

cięła nią chłopca w głowę, ale ostrze spadło na ramię i ucięło mu rękę. Wezwane przez mieszkańców Pogotowie ratunkowe odwiozło ofiarę do szpitala, zaś wyrodną matkę, policja aresztowała.

——:0——

RADJO - KĄCIK.

DZIŚ, dnia 2 maja wieczorem:
RASZYN.

12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Programy lokalne
12.25 Koncert z Wilna
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
13.15 Programy lokalne, w Warszawie — przerwa
14.15 Przerwa
14.30 Programy lokalne
15.00 „Przyjacielska usługa" — nowela Włodzimierza Perzyńskiego
15.15 Nasz handel morski (Wilno nadaje audycję lokalną)
15.20 Programy lokalne
15.30 Zespół Niny Mańskiej
16.05 Lekcja języka francuskiego
16.20 „Woda" — słuchowisko dla dzieci starszych — ze Lwowa
16.50 Recital fortepianowy z Krakowa
17.15 Arje i pieśni w wykonaniu Gabrjela Matjasiaka
17.35 Rola t. zw. inteligencji w kulturze środowiska — pogadanka z Katowic
17.45 Programy lokalne
18.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy (z Wilna)
18.55 Programy lokalne
19.39 Wiadomości sportowe ogólne
19.45 Pogadanka aktualna
19.55 Przerwa
20.00 Wieczór serenad — ze Lwowa
21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy
21.30 „Uśmiech Poznania"
22.00 Programy lokalne
22.30 Apel i biwak powstańców śląskich na Rynku w Krakowie (z Katowic)
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej
23.05—23.45 Koncert orkiestry P. R.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

15.15 Z piosenek dziadunia — płyty
14.25 Przegląd giełdowy łódzki
17.45 Pogadankę gospodarczą p. t. „Maszyna ucieka z Łodzi" wypowie red. M. Kołtoński
17.55 Pogadanka strzelecka. Red. Benedykt Stefański mówić będzie „O naszych sprawach"
18.55 Fantazje — z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Wiadomości sportowe ogólne
19.35 Wiadomości sportowe łódzkie
22.00—22.30 Muzyka taneczna z płyt

——:——

NIEDZIELA, 3 MAJA.

9.00 Sygnał czasu i pieśń: „Serdeczna Matko"
9.05 Gazetka rolnicza
9.15 Koncert orkiestry dętej 21 p. p.
10.15 Transmisja uroczystego nabożeństwa polowego przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego z okazji 15-ej rocznicy wybuchu III. powstania śląskiego. Po nabożeństwie — część oficjalna uroczystości (z Katowic)
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał z Krakowa
12.03 Programy lokalne
12.15 Poranek muzyczny z Wilna
W przerwie około g. 13 fragment słuchowiskowy p.t. „Osy" — Arystofanesa (z Wilna)
(13.30 Katowice nadają program lokalny)
14.00 „Śmierć pana Zagłoby" — nowela Stan. Ćwierciakiewicza
14.20 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

9.50 Program na dziś
12.03 „Troska Funduszu Pracy o młodzież bezrobotną" — wypowie J. Senkowska
14.20 Koncert życzeń — płyty

ROBERT SIMS.

Łódź podwodna E 7.

Szliśmy naszą drogą przez cieśniny dardanelskie. Znane nam były dobrze wszelkie niebezpieczeństwa, gdyż zanim którakolwiek łódź wyruszyła w te strony, była ona pod dokładną obserwacją naszych samolotów. Tem niemniej nie lekceważyliśmy mądrze porozwieszanych sieci, ani gęstych linij min.

Udało nam się też szczęśliwie ominąć wszystkie zasadzki, za wyjątkiem ostatniej koło Nagary.

Było to o 6.30 rano, płynęliśmy tuż pod powierzchnią i w peryskopie, w odległości 200 yardów, widniały już dokł Kilid Bahr, gdy nagle nad nami zaczęły pękać pociski trzech tureckich baterij przybrzeżnych. Daliśmy nurka, ale po krótkiej chwili znów wypłynęliśmy, by raz jeszcze spojrzeć na brzeg. Wiedzieliśmy jednak, że wpobliżu znajduje się sieć i znów zeszliśmy na głębokość stu stóp. Szliśmy obiema maszynami i ich dudnienie było jedynym odgłosem, który nas dochodził. Obok dwóch marynarzy zawzięcie grało w karty. Było cicho.

Nagle wstrząsnęło nami tak straszliwie, jakbyśmy wpadli na górę podmorską; zachwiało naszym statkiem, rozrzuciło karty na wszystkie strony.

— Ja jestem na ręku! — wrzasnął w tej chwili jeden z grających. Niestety. Nigdy już nie doszedł do tego, by „dojść do ręki". Zmarł w tureckiej niewoli.

Po paru sekundach nastąpiło drugie wstrząśnienie, które rzuciło nas w przeciwnym kierunku. Odrazu zrozumieliśmy, co się stało. Byliśmy w sieci.

Jeden jedyny człowiek wiedział co nam rzeczywiście grozi. Był to komandor Cochrane. Ale twarz jego w tej chwili wyrażała zupełny spokój.

— Zatrzymać oba motory — rozkazał.

Dziób nasz przerwał sieć, która częściowo omotała się wokół łodzi. Nasz prawy motor był nie do użytku. Poza tem wszystko było w porządku. „Archie" rzucał rozkazami. Łódź pokazała wszystkie swoje sztuczki, jak koń na arenie.

Cofaliśmy się, rzucaliśmy się naprzód, chcąc przerwać więzy, nurkowaliśmy i szybko podnosiliśmy się. Ale wszelkie wysiłki tylko bardziej wplątywały nas w sieć.

Minęła godzina od chwili zanurzenia, gdy usłyszeliśmy potężny huk. Było jasne że zostaliśmy przez stróży sieci wyśledzeni. Jednakże E 7 była jeszcze w dobrym stanie. Znów ruszyliśmy naprzód i wtył, wgórę i wdół, ale sieci trzymały mocno. Po dwóch godzinach szamotań nadeszło to czegośmy się dawno spodziewali.

Straszliwy wybuch zatrząsł nami jak gałązką. Mina runęła gdzieś wpobliżu nas. Ale uderzenie nie było celne. Uszkodzeń nie było; przeciwnie — mina zrobiła dobry uczynek, bo rozluźniła nieco więzy, które nas krępowały. Potem dopiero zrozumieliśmy, że nasz komandor na to właśnie liczył, gdy zaraz potem rozkazał zanurzyć się możliwie głęboko. Chciał, gdy wybuchy przerwą częściowo sieci, nagłym skokiem wydobyć się z pułapki.

Tymczasem jednak powstały inne problemy. Baterje się wyczerpywały. Światło świeciło coraz słabiej; zaczynało braknąć powietrza.

Nas, oficerów, zawołał kapitan na dziób statku. W krótkich słowach przedstawił sytuację: „Nieprzyjaciel jest nad nami. To jest zabawa w kotka i myszkę. Jeśli mamy wyjść na powierzchnię, musicie być przygotowani na pływanie".

Sternik Stoker Wilson zawołał: „A co ze mną, sir? Ja nie umiem pływać!"

Z pływaniem Milsona była szczególna historja. Ten dzielny marynarz w żaden sposób nie mógł się tego nauczyć. Na nic były wszelkie nasze wysiłki. Gdy więc zapytał się: „Co ze mną?" — nastąpiła chwila konsternacji.

A nagle Johnston: „Przecież to świetna okazja, byś się nareszcie nauczył pływać!"

Ryknęliśmy śmiechem.

Ale komandor Cochrane nie tracił nadziei na uratowanie łodzi. Spalił parę ważniejszych dokumentów i rozkazał zagłębić się. Był to bardzo głęboki nurek, zapewne przekraczający 200 stóp. Potężny nacisk, jaki E 7 wywierał na sieć przy nurkowaniu musiał oczywiście dokładnie wyznaczać wrogom na powierzchni naszą pozycję. Ale o to widocznie chodziło komandorowi.

Znów straszliwy wybuch rzucił nas o posadzkę.

Mina uderzyła parę stóp obok naszej łodzi. Elektryczne połączenia zostały od wstrząsu zniszczone. Zapanowała ciemność.

Tkwiliśmy tak w ciszy i w głębi. Powietrze stawało się zgniłe i coraz cięższe było oddychać. Fosforyzujący zegarek mówił, że ranek zamienił się w południe, które skolei skłaniało się ku wieczorowi.

Wtedy komandor powziął ostateczną decyzję. Zawołał mnie i rozkazał wszystko przygotować do wysadzenia łodzi w powietrze. Spakowałem razem trzydzieści ładunków bawełny strzelniczej. Następnie przygotowałem zapalnik piętnastominutowy i przeciągnąłem go od bawełny strzelniczej do podstawy peryskopu, gdzie zapalnik połączony był z pistoletem.

Komandor miał tylko, wychodząc jako ostatni, wystrzelić z pistoletu. Wtedy będziemy mieli piętnaście minut czasu.

Nagle usłyszałem rozkaz: „Wszyscy na swoje miejsca!". A potem: „Opróżnić zewnętrzne zbiorniki!"

Poczęliśmy piąć się w górę. I, o dziwo, podnosząc się, łódź otrząsnęła sieci i po chwili kołysaliśmy się już łagodnie na powierzchni. Nazewnątrz powstała panika. Padały na nas lekkie pociski z brzegu i z motorowców, które nas otoczyły. Wkrótce jednak zamieszanie ustało. Turcy chcieli zdobyć angielską łódź podwodną nietkniętą.

Porucznik Scaife, który znał turecki, wyszedł pierwszy z sasu i przejął rozkaz z tureckiej łodzi motorowej poddania E 7.

Komandor otworzył zewnętrzne wyjścia. Byłem przedostatni z wchodzących. Pnąc się po drabince, ujrzałem, jak „Archie" wystrzelił z pistoletu. Strzał ten był dla mnie, jak pchnięcie sztyletem. Wszyscy kochaliśmy E 7.

Stałem w motorówce obok niemieckiego oficera, który umiał po angielsku. Pytał się mnie o E 7 i widocznie miał zamiar zaczepić się o nią.

—Lepiej niech pan tego nie robi — powiedziałem — to bardzo niezdrowe miejsce.

— Dlaczego niezdrowe? — zapytał.

— Ponieważ w niecałe pięć minut łódź wyleci w powietrze, a razem z nią wszyscy ci, którzy są na jej pokładzie.

Na to wszystkie motorówki natychmiast pełną parą ruszyły, byle dalej od łodzi! Istne wyścigi!

Była godz. 7.30. Słońce już zachodziło i rzucało rude, ukośne promienie na wodę.

Zapomniałem nagle o tych strasznych trzynastu godzinach, jakie mieliśmy poza sobą, o aniele śmierci, który dotknął już nas swemi skrzydłami. Wpatrzony byłem w wysmukły peryskop, który widać było ponad wodą. Czekał.

Wreszcie przyszło: huk, olbrzymia fontanna wody, góra piany; cios w samo serce.

Przecież ja sam, własnemi rękoma ułożyłem zapalnik, który zniszczył życie E 7, łodzi, która znaczyła dla nas tak wiele...

SPORT.

Oficjalna punktacja państw.

POLSKA NA OSTATNIEM MIEJSCU.

Niemiecki Komitet Olimpijski wydał w tych dniach oficjalną publikację, poświęconą 4-ym Zimowym Igrzyskom Olimpijskim w Garmisch Partenkirchen. Jednocześnie w publikacji tej znajdujemy punktację poszczególnych państw, których zawodnicy zdobyli jedno z 6-ciu pierwszych punktowanych miejsc. Punktacja ta nie odbiega od podawanej przez nas w swoim czasie punktacji igrzysk, która przedstawia się następująco:

1) Norwegja, 2) Niemcy, 3) Szwecja 4) Finlandja, 5) Węgry, 6) Ameryka, 7) Anglja, 8) Szwajcarja, 9) Kanada, 10) Czechosłowacja, 11) Węgry, 12) Belgja, 13) Holandja, 14) Francja, 15) Włochy, 16) Japonja, 17) Polska.

—:0—

SERJA CIEKAWYCH SPOTKAŃ.

Emocje w światku piłkarskim.

Mistrzostwa kl. A są w pełnym toku. Niedziela w niedzielę odbywają się mecze wszystkich klubów i w każdym tygodniu tabela rozgrywek zmienia gruntownie swój wygląd. Nic przeto dziwnego, że mimo, iż ciągle jeszcze rozgrywane są mecze należące do tury „jesiennej" wzbudzają one z każdym tygodniem coraz większe zainteresowanie.

Z mających się odbyć w dniu jutrzejszym meczów na czoło wysuwają się „derby" widewskie Widzew — Wima. Spotkania między temi zespołami mają już swą tradycję. Ze względu na „lokalną" rywalizację wyniki wszystkich spotkań tych zespołów należą zawsze do niewiadomych. I tym razem trudno jest przewidzieć rezultat. Sądząc z formy wykazywanej przez obie drużyny wynik nierozstrzygnięty byłby słusznem odzwierciedleniem sił.

Drugim niemniej ciekawym meczem będzie spotkanie WKS. — UT. Tutaj stuprocentowym kandydatem jest drużyna Biało - fioletowych. Ale przecież w piłce nożnej bywają niespodzianki? Tembardziej, że chodzą słuchy o osłabieniu linji ataku UT.

Trzeci mecz należy do najmniej wzbudzających.. niepewność. Dotychczasowy leader tabeli ŁTSG lekko winien rozprawić się z Makabi. Zachodzi tylko pytanie z jaką różnicą bramek zwyciężą Białoczarni.

Pozostałe dwa mecze odbędą się w Pabjanicach. Przed południem tamtejsza Burza gościć będzie SKS, popołudniu zaś PTC. spotka się z ŁKS Ib.

Wyniki obu tych spotkań stoją pod znakiem zapytania. Według formy wykazywanej przez wszystkie cztery drużyny, sądzić należy, że w pierwszem spotkaniu punkty staną się własnością Burzy, w drugiem zaś ŁKS-u.

Czy horoskopy powyższe sprawdzą się zobaczymy na boiskach w dniu jutrzejszym.

—:0:—

Drużyna dawnych graczy ligowych

Propagandowe mecze.

Stołeczna Polonja organizuje drużynę piłki nożnej, złożoną z dawnych swoich graczy ligowych, którzy nie biorą udziału w obecnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi.

Zadaniem drużyny będzie przedewszystkiem rozgrywanie meczów propagandowych na prowincji ze specjalnem uwzględnieniem Kresów Wshodnich.

—:0:—

200 osób bierze udział

w międzyszkolnych zawodach pływackich.

Na międzyszkolne zawody pływackie organizowane przez Towarzystwa Nauczycieli Wychowania Fizycznego i Polską YMCA w niedzielę dn. 3-go maja rb. zgłosiła się rekordowa ilość uczestników.

Około 200 uczniów i uczenic startować będzie we wszystkich konkurencjach.

W czwartek odbyły się eliminacyjne zawody uczenic, z których lepsze zakwalifikowały się do finałów. Widzieliśmy szereg ciekawych walk, kiedy do ostatniej chwili nie wiadomo było, kto zwycięży.

W sobotę o godz. 10.00 odbędą się eliminacyjne zawody dla chłopców Zawody finałowe rozpoczną się w niedzielę o godz. 16 w gmachu Polskiej YMCA Traugutta. 3

Bilety na zawody w cenie od zł. 0.50 do 2.50 już do nabycia w sekretarjacie Polskiej YMCA, Moniuszki 4a.

—:0:—

Jubileusz trzechsetnego meczu

zawodnika P. T. C.

Popularny w Pabjanicach zawodnik drużyny piłkarskiej PTC., p. Zygmunt Krzymuski obchodzić będzie w najbliższą niedzielę swój jubileusz trzechsetnego udziału w zawodach piłkarskich w barwach Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów. W związku z tem przed zawodami mistrzowskiemi w kl. A pomiędzy PTC. a ŁKS. Ib. które odbędą się w niedzielę, dnia 3 maja o godz. 4-ej popołudniu na boisku Kruschendera wręczone zostaną jubilatowi upominki od towarzystwa, kolegów klubowych i przyjaciół. Zygmunt Krzymuski wykazał wielkie przywiązanie do barw swego klubu, grając na pozycji środkowego pomocnika już od lat 14-tu do chwili obecnej i może być przykładem dla wszystkich.

Przed wręczeniem upominków wygłoszone zostaną na boisku przemówienia okolicznościowe.

Jubileusz sympatycznego zawodnika niechybnie ściągnie na boisko tłumy publiczności.

Wielki ruch w basenie.

Rewja sportu.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się w Łodzi następująco:

SOBOTA. Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi od godz. 16-ej mecze o mistrzostwo kl. A w szczypiorniaka i hazenę.

— PIŁKA NOŻNA. Boisko UT. o godzinie 16-ej mecz towarzyski Nordja—Makabi (Pabjanice).

NIEDZIELA. Piłka nożna. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 11 mecz o mistrz. kl. A.: ŁTSG—Makabi. Boisko WKS: o godz. 16.15 mecz o mistrz. kl. A: Widzew— Wima. O godz. 16.15 mecz o mistrzostwo kl. B: Huragan—Sokół (Zgierz) Boisko UT. o godz. 11-ej mecz o mistrz. kl. B. Hakoah—Tur. W Pabjanicach o godzinie 11-ej na boisku Sokoła mecz o mistrzostwo kl. A: Burza—SKS i na boisku KE, o godz. 16.15 mecz o mistrz. kl. A. PTC—ŁKS. Mecze o mistrzostwo zostaną poprzedzone przedmeczami rezerw.

Lekkoatletyka. — Na stadjonie ŁKS przy Al. Unji o godz. 16-ej start do „Biegów Narodowych" dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

— Gry sportowe — Na boiskach łódzkich od godz. 10 przed poł. i od godz. 16 pp. dalsze mecze o mistrzostwo kl. A w szczypiorniaka i hazenę

— Pływanie. — W basene YMCA przy ul. Traugutta 3 o godz. 16-ej zawody pływackie młodzieży szkół średnich (uczniów i uczenic) o nagrody przechodnie.

— Kolarstwo — O godz. 15-ej na szosie Łódź—Stryków zawody pn. „Pierwszy krok kolarski". Start przy ul. Brzezińskiej (ostatni przystanek tramwajowy).

Zbieg najlepszy...

Konkursy hippiczne w Nicei.

W ostatnim konkursie hippicznym w Nicei o nagrodę prezesa komitetu, Pierre Gautier, Polacy startowali na 5 koniach, które nie brały udziału w Puharze Narodów. Najlepsze miejsce uzyskał z Polaków major Lewicki na „Zbiegu" a mianowicie 3-cie miejsce. Na Kikimorze major Lewicki przyszedł bez miejsca. Por. Czerniawski na Warszawiance był 5-ym, a Komorowski na Zefirze 7-my i na Wizji 9-ty.

Rtm. Starnawski nie startował.

Jutro zjemy na obiad:

Barszcz burakowy czysty z uszkami Pieczeń wieprzowa z kapustą. Kompot z rabarbaru.

Sport w kilku słowach.

W dniu wczorajszym ŁOZPN zakontraktował na 25 czerwc[illegible]ędzymiastowy mecz piłkarski Łódź—[illegible]d: Reprezentacja Beogradu będzie nie[illegible]al równoznaczna z reprezentacją piłkarską Jugosławji.

W dniach 15—17 czerwca odbędą się w Łodzi ogólno polskie zawody hipiczne

— Termin wyścigu szosowego Berlin —Warszawa ulegnie zmianie, przyczem 13 września kolarze przebędą etap Kalisz—Łódź a 20 września etap Łódź—Warszawa.

— Najbliższy mecz ligowy, który odbędzie się w Łodzi, będzie mecz ŁKS— Garbarnia w dniu 10 maja.

— W dniu 17 maja odbędą się w Łodzi szosowe mistrzostwa klubowe wszystkich klubów okręgu łódzkiego.

W dniu 1 maja na boisku Skry odbyło się międzymiastowe spotkanie robotniczych reprezentacyj Warszawy i Łodzi w piłce nożnej. Wygrała reprezentacja Warszawy w stosunku 5:1 (4:1).

—:0:—

PIERWSZY KROK KOLARSKI.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na nowej autostradzie Łódź — Stryków, na dystansie 25 km. wyścig kolarski p. n. „Pierwszy krok kolarski".

Losowanie książeczek PKO.

Dnia 30 kwietnia 1936 roku odbyło się w P. K. O. czwarte publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane Serji III.

W premjowaniu brały udział książeczki na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2-go kwietnia 1936 r.

Premje po zł. 1000 padły na nr. nr.:
160043 167.019 180219 219215.

Premje po zł. 500 padły na nr. nr.: —
211757 211814 213243 217810 226917
232266 153359 157795 259309 [illegible]
166908 172434 174575 178344 179513
180160 180497 181759 187986 194130

Premje po zł. 250 padły na nr. nr.: —
150117 151740 153130 155017 155286
256502 159869 162421 164801 166752
167257 167661 169916 170234 171[illegible]2
171149 171817 171938 172081 172402
173974 74670 174924 174981 175712
175942 178237 279877 180363 [illegible]
181650 186527 [illegible] 188978 191666
191863 193319 197135 198775 [illegible]
203565 203629 230728 203847 204066
205149 206005 211901 212826 219875
220752 222069 223448 223630 225260
226135 227802

Premje po zł. 100 padły na n-ry:
150049 150111 152926 153049 153419
153697 154292 154100 155256 155268
155931 156199 156227 156547 156725
156798 156913 156947 157345 158006
158072 158255 158637 159549 159790
160472 160540 160626 161871 162104
162273 162342 163924 164479 164895
165461 165851 166157 166409 166772
166948 167163 167168 167640 167715
167828 167900 169542 170184 170193
170574 171190 171226 171484 171575
172043 172115 172360 172493 172546
172601 172814 173561 173640 1736[illegible]6
174184 174245 174387 175466 175470
175551 175770 176267 176880 177148
177601 178415 178930 178960 179820
180587 181031 181531 182232 182847
183229 (po raz drugi) 183987 184258
184443 184821 185054 185285 186764
186811 187348 187399 187698 188014
188195 188382 188548 188627 189013
189629 189653 189812 190042 190163
190633 190859 190880 191115 191207
191280 191372 191465 191874 192576
192831 193152 193288 193682 193747
194226 194500 194535 194802 195581
196346 196348 196475 196625 196910
198369 198521 199863 200654 200856
2000915 200997 201092 201564 201639
201778 201784 201927 203364 204840
205636 206131 206421 206691 206749
210091 210307 210808 211470 212116
212830 213091 213137 213149 [illegible]
215148 216112 216132 216886 2180[illegible]1
218208 218564 218600 219472 221176
221531 221981 222052 2223027 223783
225702 225787 226163 227360 227857
229444 230256 230416 231326 .

Ogółem padło 277 premij na łączną kwotę zł. 48.000. Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem zawiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premj. serji III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce przyczem po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki III S., na które padły premje w poprzedniem premjowaniu dotychczas niepodjęte: 250 zł. nr. 161830, 100 zł — 162818.

CIĄGNIENIE 4 proc. POŻYCZKI DOLAROWEJ.

W dniu 1 maja rb. odbyło się ciągnienie 4% Premjowej Pożyczki Dolarowej serji III, na którem wylosowano następujące numery:

Dol. 12.000 na Nr. 1299468

Dol. 3.000 na Nr. Nr. 226738, 971991.

Dol. 1.000 na Nr. Nr. 117533 522172, 640841 817899 1107215 1227665 1281325

Dol. 500 na Nr. Nr. 45236 [illegible] 396517 434626 445356 510220 577486 645073 711180 1158944.

Dol. 100 na Nr. Nr. 9561 12000 26566
29227 33511 40517 56346 58258 74225
74475 152950 204004 225838 234841
259092 293008 293011 316358 346212
244381.
403289 404034 471784 489718 512139
529675 539514 557958 559721 5627[illegible]
568506 568761 603303 608580 637207
716671 790647 798894 828069 829503
853350 885217 896226 912268 940[illegible]83
942156 954888 970881 983020 986[illegible]3
989689 1027027 1035639 111[illegible]405
1115438 1121678 1130715 1149041
1157384 1183894 1185248 1222005
1247078 1249273 1251632 1335433
1335463 1338341 1352043 1368614
1427449 1428710 1434755 1445216
1474750

Komunikat ZOR-u:

W związku z obchodem uroczystości rocznicy Konstytucji 3 Maja Zarząd Koła Łódzkiego ZOR tą drogą wzywa wszystkich członków Koła do wzięcia udziału w tej uroczystości.

Zbiórka dnia 3 maja rb. o godz. 9 min. 30 rano na Pl. Gen. Hallera u wylotu ul. 6 Sierpnia.

3-ci Maj w „Sokole".

Popisy gimnastyczno-sportowe.

Tow. Gimn. „Sokół" Gniazdo I i III w Łodzi, wzywa swych członków, tak czynnych, jak i popierających oraz młodzież Sokoła— do wzięcia udziału w Święcie Narodowem 3 Maja— pod sztandarami Sokolemi.

Zbiórka wszystkich druhen druhów i młodzieży, posiadających mundury i czapki, oraz wszystkich nieposiadających tychże, odbędzie się w niedzielę o godz. 8 rano (punktualnie) na boisku Gniazda 3-go Tylna róg ul. Kilińskiego, skąd nastąpi wymarsz wraz z orkiestrą na Nabożeństwo do Katedry św. Stanisława Kostki na godz. 9 rano.

Po nabożeństwie— na boisku okolicznościowa akademja.

Po południu, o godzinie 15 na boisku Gniazda III odbędzie się popis gimnastyczno- sportowy, na program którego złożą się: ćwiczenia druhów, druhen, dziewcząt i chłopców, ćwiczenia na przyrządach, skoki przez konia, piramidy, ćwiczenia igrzyskowe młodzieży, zawody lekko-atletyczne „Sokół"— „Wima".

Mecz piłki nożnej.

Wstęp na popis dla wszystkich bezpłatny.

UROCZYSTA AKADEMJA w K. P. Zjednoczone.

W niedzielę dnia 3 maja rb. o godz. 18 odbędzie się w lokalu Klubu Pracowników Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych K. Scheiblera i L. Grohmana Sp. Akc. przy ul. Przędzalnianej nr. 68 uroczysta akademja z okazji rocznicy Konstytucji 3 maja.

Wstęp bezpłatny za okazanjem biletu wejścia.

OGRODNICY, UWAGA!

W związku z uroczystem nabożeństwem w niedzielę dnia 3 maia, Zarząd Woj. Zw. Ogrodniczego w Łodzi Oddział w Łodzi wzywa swych członków do gremjalnego wzięcia udziału we wspomnianym nabożeństwie przy sztandarze Swej Organizacji.

Zbiórka w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 89 godz. 9-ta rano punktualnie.

ZE STOW. WETERANÓW b. ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI, PLAC. ŁÓDZKA.

Zarząd wzywa członków umundurowanych do stawienia się na zbiórkę w lokalu własnym w niedzielę dn. 3-go maja rb. o godz. 8-ej rano, celem wzięcia udziału w uroczystości obchodu 3 Maja.

Zbiórka Książek.

Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego Zbiórki Książek na bibljoteki ludowe województwa łódzkiego prezydent inż Wł Głazek wydał odezwę do obywateli o składanie książek dla potrzeb małych miasteczek i wsi, które szczególniej odczuwają brak dobrej lektury.

Obowiązkiem każdego Polaka jest przyjść z pomocą tym środowiskom i ofiarnością publiczną stworzyć podstawy bibljotek ludowych na terenie naszego województwa.

Zbiórka książek odbywa się w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej przy ul. Wólczańskiej 55 (gimnazjum) w godz. od 9—15, a w dniach od 3 do 10 maja ponadto w następujących punktach: 1) Miejska Bibljoteka Publiczna, ul. Andrzeja 14, 2) I-sza Miejska Wypożyczalnia Książek dla Dorosłych, Rokicińska 1 oraz Miejskie Wypożyczalnie Książek dla Dzieci i Młodzieży: ul. ul. Piotrkowska 223, 2) Rybna 14, 3) Zagajnikowa 54; 4) Marysińska 5; 5) Miljonowa 17—19 i 6) Podmiejska 21.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

N. JORK: loco 11.61 maj 11.51, czerwiec 11.81, lipiec 11.08—11.10

LIVERPOOL: loco —, maj 6.6, czerwiec 6.06, lipiec 5.98

BREMA: — Giełda nieczynna.

Waluty, dewizy i akcje

SŁABSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PANSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych obroty były w dalszym ciągu ożywione, kursy kształtowały się naogół zniżkowo.

3% Poż. Inwestycyjna I em. zwyżkowała o 50 gr. na sztuce, II em. była tańsza o 25 gr. 6% Poż. Dolarowa i 7% Poż. Stabilizacyjna straciły po 4%. Drobne odcinki oraz setki Poż. Stabilizacyjnej straciły również po 4%. Listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE ZNIŻKUJĄ.

W dziale listów zastawnych obroty były ożywione, nastrój przeważał słabszy.

W grupie stołecznej 7% Listy Zast. Tow. Kred. Przem. Polskiego zniżkowały o 1.50 proc., a 8% o 1 proc., 4½% L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warszawie o 1.12 proc., a m. Warszawy o 0.25 proc., 5% m. Warszawy dawne o 1.50 proc., a także nowe o 1 proc. Pozatem zakupywano VII serję 5½% Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. po kursie 48.50 proc. oraz VIII—IX ser. po kursie 50.50 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

3% Poż. Inwestycyjna I emisji 66.50, II em. 65.00, Konwersyjna 1924 r. 56.50, Dolarowa 1919 r. 73.00, Stabilizac. 68.00, 7% L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25, 8% L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00, 7% L. Z. Banku Gosp. Kr. 2—7 em. 83.25, 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 1 em. 94.00, 7% Obl. Kom. Banku G. K. 2—3 em. 83.25 8% Obl. Kom. Banku G. K. 1 em. 94.00 5½% L. Z. i Obl. Kom. B. G. K. 81.00 7% L. Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego 80.50, a 8% 91.00, Ziemskie w Warszawie ser. V 43.88, 4½% m. Warszawy 53.50 a 5% 53.75, dr. 55.55, m. Warszawy 1933 53.25, Pozn. Ziem. Kred. ser. L. 38.75, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 7 em. 48.50, 8 i 9 em. 50.50

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój zmienny, odchylenia kursowe były naogół nieznaczne.

Bank Polski 97.50, Cukier 26.75, Węgiel 13.00, Lilpop 9.90, Norblin 42.00, Ostrowiec s. B. 28.50, Starachowice 31.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 2. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. — Pszenica 23.50 — 24.00, żyto I stand. 15.25—15.50, mąka pszenna gat. I-szy lit. A 0-20% 37.00—39.00, mąka żytnia wyc. 0-30% 23.50—24.50

POZNAŃ, 2. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Ceny orjentacyjne: żyto 16.00—16.25, pszenica 22.75—23.00, mąka żytnia wyc. 0-30% 23.00—23.25, mąka pszenna I gat. wyc. 0-20% 35.25—37.00

KINO-TEATR „JAR".

Prawdziwą ucztę dla amatorów dobrego i wesołego widowiska rewjowego zgotowała swoim bywalcom dyrekcja kinoteatru „Jar", przy ul. Kilińskiego 124. angażując od czwartku dnia 30 kwietnia pierwszorzędną pieśniarkę Nine Bjelicz, doskonałą subretkę Gosie Negro, świetnego pieśniarza Bolesława Majskiego i w. in. W zrozumieniu ciężkiej sytuacji finansowej ceny miejsc pomimo dużych kosztów niepodwyższone.

DANCINGI.

Nie zapominajmy, że dancingi Łódzkiej Rodziny Radjowej, które odbywają się w każdą niedzielę od godz. 17 w popularnej restauracji „Hotelu Polskiego" przy ul. Piotrkowskiej nr. 3, są najmilszą rozrywką.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. godz. 4 popoł. „Balladyna" wiecz. 8.30 Intruz.

Amor — na scenie: Strzeż się bocjana, gdyś zakochana; na ekranie: Biały upiór

Casino Czarny Anioł

Corso. I Chińskie morza. II Sequoia.

Europa. Annapolis.

Grand-Kino. Pokusa.

JAR — na scenie: Miłość, wiosna i waluta; na ekranie: Tydzień aktualności P.A.T-a.

Metro. Mleczna droga.

Miraż. W walce z caratem.

Przedwiośnie, Dziewczę z Budapesztu

Palace. Dzisiejsze czasy .

Rakieta. Ta albo, żadna

Rialto. Róża.

Sztuka. Noc ślubna.

Stylowy — Złoto.

Zachęta — 1) Roześmiane oczy; 2) Dziesiąty kochanek

WINSZUJEM

Jutro, Marji.

Wschód słońca 4.04
Zachód słońca 19.0[illegible]
Długość dnia 14,57
Przybyło dnia 8,03

Niema kobiet o posągowych kształtach.
Każdej czegoś brak...
Harmonja decyduje o pięknie.

W Paryżu dokonano oryginalnego doświadczenia. Mianowicie wybrano najurodziwsze przedstawicielki płci pięknej wśród girls z teatrzyków, tancerek z baletów i kinowych artystek. Ubrano je w kąpielowe kostjumy, poczem zważono, zmierzono ich wzrost i wzięto centymetrem wszystkie pomiary.

I cóż się okazało? Stwierdzono, że niema wśród tych piękności

idealnie zbudowanej kobiety.

Doskonałość kształtów, istniejąca w posągach klasycznych nie spotyka się w rzeczywistości. Centymetr i waga ujawniły to w niezbity sposób.

Tancerki mają, naprzykład, zanadto rozwinięte uda. Objętość ich nóg nie odpowiada objętości innych części ciała. Ale są to niedoskonałości, niewidoczne na scenie a tembardziej w życiu potocznem i kobiety te uchodzą

za cudownie zbudowane.

Co nas najbardziej razi i kiedy kobieta otrzymuje epitet — niezgrabnej? Oto, w wypadkach kiedy jedna część ciała, najbardziej widoczna, jak naprzykład: biust, biodra, i t. d. jest o wiele bardziej okazała od innych.

Weźmy tęgą kobietę, o proporcjonalnych kształtach, jest ona bez porównania zgrabniejsza od kobiety szczupłej, lecz posiadającej nadzwyczajnie wybujałą jedną z części ciała, o których wspominałysmy poprzednio.

Chcąc mieć

estetyczną sylwetkę

nie trzeba dążyć ślepo do odchudzenia, lub zaokrąglenia postaci — lecz z centymetrem w ręku przekonać się jakie części ciała należy zmniejszyć lub zaokrąglić — dla otrzymania proporcjonalnie zbudowanej figury!

Naogół biorąc spotyka się albo zbyt chude kobiety, albo przeciwnie zanadto tęgie, nie odpowiadające ustalonym proporcjom, jakie powinny istnieć pomiędzy wzrostem i wagą.

Kobieta mająca 1 m. 58 I ważąca 40 kilo jest za chuda, waga jej powinna wynosić 54 kilo — podobnie ma się rzecz jeżeli wzrost wynosi 1 m. 61 a waga tylko — 56 kilo.

Przykazania ustalające proporcję pomiędzy wzrostem i tuszą nie wystarczają — trzeba jeszcze określić proporcję jakie powinny zachodzić pomiędzy poszczególnemi częściami ciała. Harmonja istniejąca pomiędzy niemi decyduje ostatecznie o zgrabności, estetyce i ładnej budowie kobiecej sylwetki.

Przedewszystkiem więc należy wiedzieć jakie są nasze wymiary, a dlatego musimy znać technikę ich dokonywania. Posługujmy się centymetrem, który nie jest zanadto nowy (nie powinien być sztywny, jeżeli ma dobrze przylegać do ciała) ani bardzo używany, gdyż w tym wypadku jest już wyciągnięty i nie daje ścisłych pomiarów.

Szyję trzeba mierzyć pośrodku, ani u góry, pod brodą, ani też u dołu. Biust mierzymy przesuwając centymetr pod pachy, (powinien przylegać do pleców) i bierzemy miarę tuż nad zaokrągleniem piersi. Następnie sprzodu obniżamy nieco centymetr i mierzymy na samem zaokrągleniu piersi. Nie należy ściągać centymetra, otrzymamy bowiem o jakie 2 centymetry mniej, niż rzeczywista objętość. Bardzo ważnem jest, żeby centymetr przylegał tylko do ciała,

ale go nie uciskał.

Trzecią miarę biustu bierzemy przesuwając centymetr pod piersi i oddychając normalnie.

Miara stanu jest bardzo łatwa, wiemy w jaki sposób każda szwaczka ją bierze, biodra również nie przedstawiają żadnej trudności. Mierzymy siedzenie w miejscu, w którem jest najwypuklejsze, umiejscowienie punktu wypukłości jest różne u każdej osoby i zależy od jej ogólnej budowy.

Uda mierzyć należy tuż przy samej nasadzie, a więc przy pachwinie, potem nad samem kolanem, łydkę zaś w miejscu najszerszem, poczem nad kostką.

Ramię mierzymy również w najszerszem miejscu, a rękę w zgięciu, pomiędzy kostką i ręką. Wzrost mierzy się w następujący sposób: bierzemy linję w jedną rękę a ołówek w drugą, stajemy przy ścianie, boso, opierając się piętami i całą postacią o ścianę. Najlepiej stać naprzeciwko lustra, uważając, żeby nie podnosić, a n i

nie opuszczać głowy.

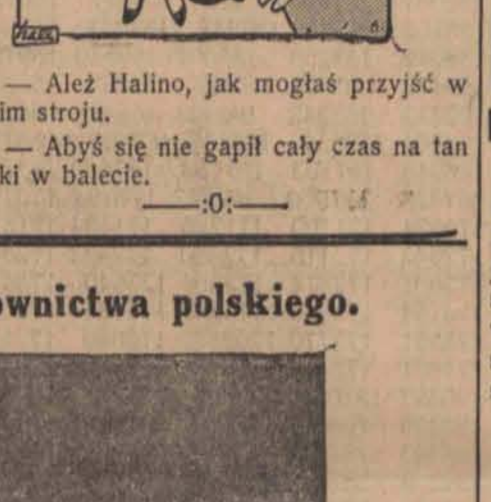
Kładziemy linję, lub kwadrat na głowie i opieramy mocno, w ten sposób, żeby koniec dotykał ściany, wtedy ołówkiem zaznaczamy miejsce na ścianie i centymetrem mierzymy przestrzeń, dzielącą ten punkt od ziemi.

Wynik każdego pomiaru zapisujemy na papierze i kiedy otrzymamy całość pomiarów — porównujemy je z przepisami proporcyj, jakie powinny istnieć pomiędzy poszczególnemi częściami ciała, dla każdego wzrostu.

Wiek gra dużą rolę w określeniu proporcyj, jakie powinny istnieć pomiędzy kształtami. W późniejszym wieku (od 45 począwszy), waga może być wyższa o kilo, przy tym samym wzroście a więc naprzykład, młoda osóbka posiadająca 15 do 24 lat może ważyć 53 kilo, w późniejszym wieku, pomiędzy 45 — 49 rokiem życia wolno jej ważyć 54 kilo.

—:0:—

Rywalki



— Ależ Halino, jak mogłaś przyjść w takim stroju.

— Abyś się nie gapił cały czas na tancerki w balecie.

—:0:—

CO WART JEST BIGOS
bez większej zakrapianej?

Wielka olimjada, która w tym roku odbędzie się w Berlinie, da pole do popisu nietylko sportowcom i atletom. Będą także wielkie dni dla niemieckich kucharzy, którzy pokazać będą mogli co potrafią w zakresie sztuki kulinarnej 27 narodów.

W tym celu odbywają się we Frakfurcie specjalune

kursy dla kucharzy.

Instruktorami są wybitni kucharze wszystkich narodów, którzy wyjaśniają niemieckim kolegom tajniki różnych narodowych kuchni. Chodzi bowiem o to, by każda reprezentacja miała takie jedzenie, do jakiego jest przyzwyczajona u siebie w domu.

Kucharze niemieccy studjują więc teraz pilnie skomplikowane problemy gotowania gulaszu węgierskiego, amerykańskiej sałatki z homarów, szwedzkiej wędzonki z renów, baraniny hiszpańskiej, „irish stew" angielskiego i polskich flaków i bigosu.

Polscy kucharze sceptycznie zapatrują się jednak na ową naukę. Jeśli nawet nauczy się Niemców

robić porządny bigos,

to przecież olimpijczykom nie wolno pić alkoholu. A wiadomo przecież: co wart jest bigos bez większej zakrapianej?

—oo—

GŁOS ZZA CHMUR.
Najlepszy sposób na bunty.

Niema miesiąca by na którymś z rozległych obszarów Imperjum Brytyjskiego nie wybuchały rozruchy czy bunty tubylczych plemion.. W tych wypadkach stosowano dotychczas zwykłe środki policyjne, lub też podejmowano zakrojoną na szerszą skalę akcję wojskową, przyczem nierzadko posługiwano się bombami, rzucanemi z samolotów. Obecnie władze angielskie w Indjach chwyciły się innego równie skutecznego a humanitarnego środka.

Gdy tylko nadchodzi wiadomość o buncie, szerzącym się wśród któregokolwiek ze szczepów, oficer angielski znający narzecze tego plemienia siada na samolot zaopatrzony w olbrzymi megafon i rusza w kierunku terytorjum

buntującego się szczepu.

Lotnik wzbija się zazwyczaj w chmury albo tak wysoko, że z ziemi trudno go dojrzeć, opuszcza na cienkim kablu megafon, z którego rozchodzi się głos oficera angielskiego z pouczeniem dla ludności miejscowej by nie dała się porwać do nierozważnych wystąpień.

Głos ten, płynący „z nieba" wywiera na ludności tak potężne wrażenie, że skuteczniej od bomb i kul karabinowych zabezpiecza przed wybuchem buntów.

—oo—

Miód działa świetnie
na rany i wrzody.

W niektórych okolicach stosuje się miód jako maść, którą powleka się rany.. Zabieg ten ma podobno działać korzystnie. Jeden z lekarzy niemieckich dr. Zaiss postanowił systematycznie zbadać sposób, w jaki miód działa na rany. — Okazało się, że przyśpiesza on zarówno gojenie się ran, jak również

leczy oparzenia i wrzody

Działanie miodu polega przedewszystkiem na tem, że odcina on dostęp powietrza do rany, ponadto jednak wpływa miód w sposób dotąd niewyjaśniony na siły odporne żywej tkanki. Aby zachować swe własności lecznicze nie może jednak miód być ogrzany powyżej temperatury krwi.

—:0:—

Lustro



— Bój się Boga, lustro!

— Nie wiedziałam, że pani jest zabobonna.

PODSŁUCHANE
ZŁOŚLIWOŚĆ.

On: — Pomyśl, spotkałem przyjaciela z lat szkolnych i przez całą noc bawiliśmy się w dancingu.

Ona: — Czy ten staruszek jest jeszcze taki rześki?

—:0:—

Na drodze rozwoju szybownictwa polskiego.



Szkoła szybowcowa w Polichnie pod Kielcami, rozpoczyna w maju kurs pilotażu szybowcowego. Przygotowania do otwarcia kursów trwają w całej pełni. Reprodukujemy tegoroczny próbny start szybowca na szybowisku w Polichnie.

LUDWIK WOHL

42

JAD NIENAWIŚCI

Powieść współczesna

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Artysta - malarz Dominik Ossowski malował widok morza z łodzią malajską na pierwszym planie, kiedy nagle rozległ się turkot kół i ujrzał pędzący lekki powóz.

Z narażeniem życia zatrzymał konie. — Woźnica — Malajczyk uciekł, a w powozie znalazł dwoje dzieci. Po chwili zjawiła się panna Adrjanna Kolska, ich opiekunka.

Pojechali do ojca dzieci bogatego doktora Boskoopa, który polecił mu namalować portret tajemniczej piękności, Liljany Green

* * *

— Zostanę z Pitem i Ketty — odpowiedziała stanowczo panna Kolska: — Będę podwójnie pilnowała. Dołożę wszystkich sił, by im nic się nie stało, panie doktorze!

Boskoop spojrzał na nią i skinął głową.

Jego twarz miała dziwny wyraz — skupiony, jakby uroczysty i zarazem miękki.

— Dobrze. Miałem się przenieść z wami wszystkimi do Batawji... Postąpiłbym wbrew temu, co nakazuje obowiązek. Jeszcze przed dziesięcioma minutami postanowiłem wyjechać. Teraz wiem, że muszę pozostać.

Ton jego głosu i nieoczekiwana szczerość, niezwykłe u doktora Boskoopa, wywarły silne wrażenie na pannie Kolskiej.

Ostatecznie, może go źle zrozumiała — wyrażał się naogół niejasno i nigdy niewiadomo było, co właściwie miał na myśli.

Zestawiając wygląd Bhutana z tą osobliwą rozmową, była pewna, że się stało naprawdę coś niebezpiecznego, lecz o to nie zapytała.

Wiedziała, a raczej przypuszczała, że doktór Boskoop pracuje ubocznie dla rządu i że obecnie władze miejscowe mają jakieś trudności z tubylcami.

* * *

Po odejściu panny Kolskiej doktór odkaził zatrutą igłę, zdezynfekował z przyzwyczajenia ręce i zapalił świeże cygaro.

Następnie zaczął się przechadzać wolnym krokiem z kąta w kąt.

Guluma zabili — myślał: — Szkoda. Właśnie teraz ukazało się na horyzoncie kilku nowych ludzi, których trzeba śledzić. Niebezpiecznych ludzi.. Wartoby pogadać na ten temat z Huysmansem. Jego trudno byle czem oszukać i zwieść. Ciekawym, co na to powie... Sama widzisz, Liljanko, że nic nie poradzę, nie wolno mi stąd się ruszyć...

„...Musiałby pan wyjechać pojutrze..."

Ani mi się śni! Teraz napewno nie pojadę!...

Coś mi się zdaje... coś się zdaje, że już wiem, skąd wiatr wieje....

XVII.

Wszystko jest ciekawe w życiu ludzkiem.

Bo ono jest bogate w różne wydarzenia: wesołe, smutne, wzruszające, nadzwyczajne, niebezpieczne.

Badacza przyrody może wprawić w zachwyt jakaś muszla, skręcona z lewa na prawo, a nie odwrotnie.

Astronom nie posiada się z radości, jeśli może udowodnić, że gwiazda Omikron z konstelacji Liry jest oddalona od kuli ziemskiej o sześćdziesiąt cztery lata świetlne więcej, niż obliczył poprzednik.

Muszla jest ciekawą rzeczą, obliczenia astronoma też, model kapelusza na najbliższą wiosnę zaprząta wiele umysłów.

To samo można powiedzieć o koncie bankowem.

W pewnych wypadkach, oczywiście.

Naprzykład, dom bankowy holenderskiego towarzystwa „Maatschappij", księga S—Z, strona 368. Konto Kornela van Trompa: na 30 sierpnia 1934 roku ma 41.210 guldenów holenderskich i 47 centów; stan na 31 listopada 1935 roku: ma guldenów hol. 162.830 centów 32.

Skok piękny, można powiedzieć.

Osobliwie w obecnym czasie kryzysu światowego.

Sprawa się przedstawia jeszcze ciekawiej przy uwzględnieniu następujących drobnych okoliczności: kwit na 1200 guldenów hol., pobranych tytułem gaży miesięcznej z kasy generał - gubernatorstwa przez szefa wydziału komendy głównej policji Kornela van Trompa; drugi na 1000 guldenów — na wydatki reprezentacyjne i na koszty podróży do Belawanu.

Kwity mają datę 29 listopada 1935 r.

W domu bankowym „Maatschappij" pracował niejaki pan Muylers.

Za dwieście pięćdziesiąt guldenów miesięcznie.

Z tych pieniędzy musiał utrzymać siebie, żonę i dziecko, które nie mogło się przyzwyczaić do tutejszego klimatu i stale chorowało.

Pan Muylers był buchalterem, więc miał wgląd do wszystkich ksiąg kontowych, do księgi S—Z włącznie.

Gdy w połowie października „Chartered Bank of India" przekazał przeszło sto dwadzieścia tysięcy guldenów na dobro Kornela van Trompa, pan Muylers westchnął pierwej, a potem z zazdrością pokiwał głową.

Raz na dwa tygodnie pan Muylers odwiedzał „Societeit Concordia", choć trunki kosztowały tam djabelnie drogo.

Obciążało to znacznie jego budżet, jednak podtrzymywał wytrwale stosunki towarzyskie w nadziei na otrzymanie prokury w swym przedsiębiorstwie, lub lepszej posady gdzieindziej.

Wieczorem siedząc w kółku znajomych powiedział:

— Jednak są jeszcze ludzie, którzy się urodzili w czepku... Dziś, moi panowie, przyszedł do naszego banku przekaz na sto dwadzieścia tysięcy guldenów dla... dla jednego pana, który już miał na koncie czterdzieści parę tysięcy... Jegomość ten, moi panowie, pobiera tysiąc dwieście guldenów pensji miesięcznej i... i jeszcze dostaje spadek!... Tak, pieniądz zawsze przyciąga pieniądz.

Pan Muylers powiedział o spadku — ot. tak sobie.

Nic innego nie przyszło mu do głowy, poprostu wyobraźnia nie dopisała.

Obok niego siedział urzędnik policji kryminalnej Voorkamp.

Już miał na końcu języka pytanie, skąd i dla kogo przyszły pieniądze.

Nie ze względów służbowych, oczywiście, lecz z prostej ludzkiej ciekawości.

Tymczasem buchalter, któremu wyobraźnia nie dopisała, powiedział o spadku i urzędnik policji Voorkamp tylko skinął głową.

Razem z innymi myślał teraz, coby począł gdyby otrzymał w spadku sto dwadzieścia tysięcy guldenów.

I ślad, koniec cieniutkiej nitki, prześlizgnął mu się między, palcami.

I znikł.

Bardzo dużo doniosłych i w skutkach nieobliczalnych wypadków mogło wywołać tylko to, że panu Muylersowi, urzędnikowi holenderskiego domu bankowego „Maatschappij" — brakło wyobraźni.

d. c. n.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski